Nr 295 We Lwowie Sobota dnia 24. Października 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłaczając niedziel i świąt o 8. rano.

Ustawa wyjątkowa — dla Lwowa.

Lwów 23 października.

Podczas gdy wszystkie kraje koronne starają się o rozwój miast w należytem zrozumieniu ogólnych interesów, gdy kraj każdy dla swej stolicy chętnie ponosi ofiary, gdy dla Wiednia parlament przeznacza miljony — w tej właśnie chwili większość Koła polskiego gwałcąc prawa, domaga się administracyjnego wyjątkowego zarządzenia w wysokim stopniu, krzywdzącego Lwów, stolicę kraju!

Z dniem 1. stycznia r. 1890 prawo wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych przeszło na kraj, względnie na krajowy fundusz propinacyjny. W skutek tego postanowienia nastąpiło przypisanie podatku od dochodu funduszu propinacyjnego we Lwowie, jako siedzibie dyrekcji krajowej zawiadującej tym funduszem, a to w myśl §. 16, ustawy o podatku dochodowym z d. 29. października 1849. Lwów ani się o to starał, ani ubiegał, stało się to w myśl wyraźnego brzmienia ustaw, nie było to ustępstwo, ale prosty akt sprawiedliwości.

Zaledwie to jednak się stało, rozwinięto w kraju czynną agitację — jak nam bardzo dokładnie wiadomo — wcale nie z powodów rzeczowych — a agitację tę prowadził głównie p. Dawid Abrahamowicz. Niektóre reprezentacje powiatowe pod wpływem tych agitacyj, wystosowały petycje do Sejmu, a konsorcjum, którego duszą był p. Dawid Abrahamowicz, a firmę dał p. Stanisław hr. Stadnicki, złożyło do laski marszałkowskiej wniosek, domagający się, by dochód uzyskiwany z prawa propinacji, wykonywanego na rzecz funduszu propinacyjnego, względnie kraju, podawany był w każdym pojedynczym powiecie do wymiaru podatku dochodowego, a to według sumy ogólnej, uzyskanej z tegoż dochodu w obrębie odnośnego powiatu. Wniosek ten należało odesłać — jak to zaznaczył dr. Goldmann — do komisji prawniczej — konsorcjum jednak skorzystało ze swej przewagi i — widząc, że komisja prawnicza musiałaby wykazać całą bezzasadność podobnego wniosku — potrafiło przeforsować przydzielenie tego wniosku do komisji podatkowej. Ta chwila zadecydowała o przejściu wniosku w Sejmie, rzecz bowiem prosta, że w komisji podatkowej znalazła się natychmiast potrzebna większość. Sprawozdawcą był prezes Koła polskiego, p. Jaworski, a jakkolwiek nie wątpimy, że miał najszczerszą chęć argumentowania jak najlepszego, to jednak na obronę wniosku p. Stadnickiego nie potrafił nic innego przynieść, jak tylko powołanie się na prawa przyrodzone! Te prawa przyrodzone (!?) były też jedynym argumentem, jaki w obronie wniosku przytaczali pp. Stadnicki i główny „macher“ p. Dawid Abrahamowicz — posłowie z miast zabrać nie mogli głosu, gdyż chcieli to — jak znów dr. Goldmann zaznaczył — uczynić przy dyskusji szczegółowej, do której wcale nie przyszło. Nie obeszło się jednak bez głosu protestu — w ogólnej bowiem dyskusji zabrał głos p. dr. Marchwicki i w fachowy, gruntowny i jasny sposób wykazał całą płytkość argumentów tak komisji podatkowej, jak wnioskodawców. „Gdyby nie osoba tak wielce poważanego i szanownego sprawozdawcy — powiedział wówczas — która wyklucza wszelkie ujemne przypuszczenia, wnosićby można i odnieść wrażenie, iż chciano w tem sprawozdaniu powiedzieć, że Lwów to nie kraj — że Lwów stoi poza krajem...“

Powołując się na przepisy ustawy, przekonał wówczas dr. Marchwicki — (zastrzegając się, że nie jako wiceprezydent Lwowa, ale jako poseł kraju przemawia) — o niewzruszonych prawach Lwowa do poboru tych dochodów, wskazał różne ciężary, które stolica w interesie całego kraju ponosi, wykazał jej ofiarność na cele oświaty, udowodnił, że prawo propinacji zmieniwszy właściciela, zmienić musiało i miejsce, gdzie podatek dochodowy może być przypisany. Wykazał dalej, że wszelka zmiana w fasjonowaniu dochodów, byłaby dla funduszu propinacyjnego wielce uciążliwą — celem bowiem wyśledzenia dokładnego czystego dochodu każdego powiatu, musiałaby dyrekcja funduszu propinacyjnego założyć osobne konta dla każdego powiatu, na ciężar, którego zapisywanoby nietylko ogólne, *pro parte rata* obliczone wydatki, ale i wszelkie poszczególne konta, jak komisje, podróże delegatów, a wreszcie i straty. Wykazywał dalej dr. Marchwicki na przykładach bezzasadność wniosku p. Stadnickiego, a przedewszystkiem porównując Tow. krakowskie z funduszem propinacyjnym: „wystarczyłoby — mówił — fundusz propinacyjny zmusić do fasjonowania swoich dochodów po pojedynczych powiatach, aby te wszystkie miejsca, gdzie się znajdują n. p. agencje Tow. wzajem. ubezpieczeń w Krakowie, z równem wystąpiły żądaniem, aby dyrekcja Tow. dochody pojedynczych agencyj fasjonowała w tych miejscowościach gdzie się znajdują...“

Wykazawszy w ten sposób jasny i dobitny, że prawa Lwowa są dobrze nabyte — nie bez ironji oświadczył, że prawa te chyba drogą „wyjątkowej ustawy“ uchylone być mogą

Głos posła dra Marchwickiego w obronie m. Lwowa zrobił w Sejmie wielkie wrażenie: obrońcy wniosku p. Stadnickiego nic przeciwstawili ani jednego argumentu bo poprostu nie byli w stanie dać nic, prócz czczej gadaniny. ale sprawa była ukartowaną i wniosek przeszedł w formie rezolucji! Pisaliśmy wówczas już o tej sprawie i prócz innych argumentów, podnieśliśmy i ten, że to, co stolicy słusznie się należy, jest kwotą dosyć znaczną, rozdrobnioną jednak za pomocą jakiejś ustawy wyjątkowej — byłoby dla powiatów niczem Dostałyby one co najwyżej po kilkaset zł. (niektóre zaledwie po 250—300 zł.) i kwota, mogąca być w ręku stolicy potężną dźwignią, rozpłynęłaby się w powiatach bez śladu! Wszystkie jednak argumenty nie trafiły do przekonania pp. Abrahamowicza i spółki, a Koło polskie, idąc im na rękę, chce sztuczką przeprowadzić to, co jest wprost sprzeczne z ustawą państwową. I dzieje się to w 100 letnią rocznicę chwili, w której szlachta na sejmie czteroletnim, uznając swe błędy, miastom jakie takie bogdaj przyznała prawa — i dzieje się — powtarzamy to raz jeszcze z naciskiem — nie z powodów rzeczowych, ale w znacznej części z powodów osobistych. Dzieje się to widoczne pokrzywdzenie stolicy w chwili, gdy na ozdobienie i podniesienie Wiednia Koło polskie uchwala miljony — bo mu tak każe — racja stanu!! Wiedeń więc ma za grosz całej monarchji, a więc i nasz ozdabiać się i wzrastać — a my, dający pieniądze nasze, schodźmy nawet na żebry — to wyższa polityka!

Stolica kraju zabrała wczoraj głos w tej kwestji — a jej prezydent, znający najdokładniej stan sprawy, wyjeżdża do Wiednia, ażeby pertraktować z Kołem i ażeby wykazać mu, że jego zadaniem jest nie niszczenie i rujnowanie, ale podniesienie stolicy, wywalczenie ustaw dla jej rozwoju, nie zaś dopraszanie się o zarządzenia wyjątkowe, tamujące ten rozwój. Prezydent wyjeżdża z faktem, że Lwów **opłaca przeszło 1,750.000 zł.** podatków bezpośrednich, że płaci **455.233 zł.** dodatków indemnizacyjnych, a to jedynie na podstawie litery ustawy, gdyż do tego istotny materjalny prawny obowiązek nie istnieje, że sprawa kwaterunkowa dotychczas przez Sejm nie została załatwiona z wielką krzywdą Lwowa! Prezydent przemawiając w obronie praw stolicy, nie stanie na stanowisku partykularnem, ale na stanowisku ogólnem, bo cały kraj rozwoju tej stolicy pragnie — przez usta jego nie tylko stolica, ale kraj cały przemówi!

Wiemy z góry, że menerowie Koła zasłaniać się będą uchwałą sejmową i solidarnością z Sejmem — na to odpowiedź aż nadto łatwa: Koło polskie tyle razy nad uchwałami Sejmu i swym do niego stosunkiem przychodziło do porządku dziennego i to w najważniejszych sprawach, że wymówka ta nie wytrzymuje krytyki. Chce Koło zadokumentować solidarność ze Sejmem, niech zajmie się energicznie sprawą decentralizacji kolei państwowych, regulacją rzek etc., a nie doprasza się o ustawę wyjątkową, krzywdzącą stolicę kraju. Gdyby jednak Koło nie chciało uczynić zadosyć sprawiedliwości, wówczas nie wypadnie nic innego, jak udać się z prośbą do rządu — o wzięcie Lwowa w obronę przeciw nieusprawiedliwionym atakom — polskiego Koła! Miejmy nadzieję, że do tej smutnej ostateczności nie przyjdzie.

Majordomus w pensji.

Nie udało się księciu Bismarkowi założyć nowe dynastji majordomów: przyszła nowa era i ustąpić musiał ze swą rodziną w zacisze domowe, z którego prowadzi podjazdową walkę przeciw młodemu cesarzowi i jego zwolennikom. Przed kilku dniami *Strassburger Post* podała artykuł, dotyczący dymisji Bismarka; artykuł ten, pochodzący z kompetentnych źródeł, zawierał w swej treści ostateczną konkluzję, że Bismark poszedł na pensję w myśl swego własnego życzenia. Odpowiada to znanemu pismu cesarza Wilhelma z 20. marca 1890, w którem powiedziano: „Przytoczone przez pana powody przekonują mię, że usiłowania skłonienia go do cofnięcia swego postanowienia (t j. dymisji) byłyby daremne...“ Artykułem tym uczuł się były majordomus dotknięty i w polemice ze *Strasburger Post*, zamieszczonej w *Hamb. Nachrichten*, daje do zrozumienia, że nietylko nie dobrowolnie ustąpił, ale wprost przez cesarza został do tego zmuszony. W artykule tym nie mało jest aluzyj do cesarza i kolegów, którzy starali się Bismarka obalić, a najciekawszym jest pośredni zarzut, że cesarz dając Bismarkowi dymisję, postąpił sobie nie prawnie, na akcie tym bowiem nie ma kontrasygnatury kanclerza! Rozporządzenie takie cesarskie jest jednak zbyt ważnym aktem, ażeby nikt za niego nie był odpowiedzialny, powinno było więc mieć podpis albo byłego kanclerza Bismarka — albo przyszłego Caprivi'ego. Zarzucając tak pośrednio cesarzowi nielegalność postępku, radzi autor artykułu bismarkowskiego *Strasb. Post* w sposób ironiczny, ażeby postarała się o dokładne daty, dotyczące ustąpienia Bismarka i podała je szybko, gdyż niebawem sprawa ta oprze się o parlament i tam wyjaśnioną zostanie. To już formalna groźba pod adresem cesarza i rządu, to też nawet pisma stojące po stronie Bismarka, przeraziły się tą prowokacją. a jedno z nich, *Münch. Neu. Nachr.*, tak pisze: „Podług wiadomości *Hamb. Nachr.* mamy się przeto spodziewać wyjaśnienia sprawy ustąpienia Bismarka w parlamencie i to wyjaśnienia, przez niego wywołanego. Gdyby się tak stało — ubolewalibyśmy nad tem. Jakiż cel bowiem takiej dyskusji? Wyświetlenie historycznej prawdy? Cóż się na tem zyska? To, że książę Bismark utracił swój urząd, jest tak pewnem, jak to, że do niego nie wróci! Na co więc się przydadzą rekryminacje! Musimy iść naprzód, choć nie ma Bismarka — maszyna państwowa nie może ustać dlatego, że jego nie ma. Tak my, przyjaciele, jak i jego przeciwnicy musimy zgodzić się ze stosunkami, których zmienić nie można. Nawet ci, którzy ustąpienie byłego kanclerza uważają za nieszczęście — jako patrjoci nie mogą pragnąć ażeby nowemu rządowi z tego powodu urosły trudności. Niezmierna większość narodu nie chce nic wiedzieć o okrzyku: „Hic Bismark! — Hic Wilhelm!“ — a jakkolwiek naród pełen jest czci dla wiekopomnych i nieśmiertelnych czynów wielkiego pierwszego kanclerza — to jednak czuje to, że dla dobra ojczyzny wypada mu iść za cesarzem i tylko za cesarzem...“

Tak piszą nawet przyjaciele Bismarka! Gdyby Caprivi był Bismarkiem, to po artykułach *Hamb. Nachr.*, kto wie, czy nie bylibyśmy mieli nowego wydania procesu Arnima, ale dziś czasy się zmieniły. Staruszkowi wolno się wygadać!

* *

Odrzucić, czy *przyjąć?*

Pod powyższym tytułem pojawiła się broszura, której autorstwo przypisują orszakowi ks. Bismarka — a treść jego inspiracjom.

Broszura wyraża zapatrywanie i nadzieje Bismarka, a nawet przepowiada rychły powrót Bismarka do rządów. Ostatnie miesiące wykazać miały możliwość, a nawet prawdopodobieństwo tego powrotu. Stosunki nie są normalne. Czy to, że Bismark odradzał cesarzowi drugiej podróży do Rosji, stało się, jak niektórzy wiarogodnie mniemają, powodem jego dymisji, tego stwierdzić niepodobna, faktem jednak jest, iż podróż ta, równie, jak podróż cesarzowej Fryderykowej do Paryża, przyniosła w następstwie rosyjsko-francuski aljans, który ma mieć czynny charakter w chwili, gdy między Niemcami i Austrją zajdzie *casus foederis*

W pomienionej broszurze czytamy dalej: Jeżeli Bismark przed czterema laty wbrew zapatrywaniu wielkich znawców stosunków, całą swoją sztukę dyplomatyczną wytężył w tym kierunku, aby grożącej wojny uniknąć, zamiast jej szukać, to nie łudził on się wcale, iż po paru latach szanse zwycięstwa dla Niemiec mogą być mniej pewne, niż wówczas. Żywił on tylko nadzieję, iż powiedzie mu się przez sojusz z Austrją znowu przywrócić dawny stosunek do Rosji i sprowadzić porozumienie Austrji z Rosją, przez co stanowisko Niemiec wobec Francji byłoby tak wzmocnione, iż Francja miałaby tylko do wyboru, albo pojednać się z Niemcami, albo zejść na stanowisko państwa drugorzędnego, jak Hiszpanja. Jeśli powrót do tej polityki nie jest możliwym, natenczas trzeba się liczyć z wojną, a im prędzej przyjdzie do wojny, tem lepiej dla Niemiec, a skoro przyjdzie do wojny, będzie ona budziła mniej obaw, jeśli ks. Bismark zostanie znowu kanclerzem państwa, a Caprivi, dowódca korpusu, aniżeli, jeśli Caprivi układać będzie noty dyplomatyczne, a feldmarszałek Bismark obejmie jakąś komendę wojskową.

Po tych ogólnych uwagach politycznych występuje broszura energicznie przeciw traktatowi handlowemu z Austrją, upatrując w nim zgodnie z *Hamb. Nachr.* zaprowadzenie haraczu na rzecz Austrji. W każdym razie niech parlament bardzo powolnie obraduje nad traktatem i czeka, aż pokąd nie zostaną przedłożone wszystkie traktaty, aby nie poświęcono interesów niemieckich.

Ciekawą wiadomość podają dzienniki niemieckie. Oto autorem artykułów bismarkowskich ma być Herbert Bismark, który nie może przeboleć upadku dynastji!

Królewskie słowa.

W ostatnich czasach mówiono tyle prawie o Belgji — ile o pannie Vacarescu. Szczególnie dzienniki francuskie pisały prawdziwe romanse na temat umizgów Niemiec do Belgji, romanse, które zakończyć się miały uprowadzeniem Belgji do portu — trójprzymierza. Za wiele tego było widocznie królowi Leopoldowi, to też wysłał burmistrza Brukseli, Bulsa, do Francji, ażeby wieściom tym zaprzeczyć, w tych zaś dniach sam skorzystał ze sposobności, ażeby zaznaczyć stanowisko Belgji w antagonizmie franko-niemieckim. Rozmawiając w Ostendzie z redaktorem *Gaulois* tak zaczął:

— Czy ciągle jeszcze sądzą we Francji, że „wydałem“ Belgję obcemu mocarstwu?

Gdy dziennikarz, trochę zakłopotany, zaraz nie odpowiedział, przemówił król widocznie zirytowany:

— Tak! złośliwi ludzi rozpuścili tę wieść, a w prasie pańskiego kraju znalazła ona głośne echo!

— A więc to, co p. Buls mówił w Marsylii miało swe uzasadnienie?

— Tak! ta mowa jest wiernem odbiciem mej myśli. Na miejscu pana Bulsa nie mówiłbym inaczej.

— Wasza Królewska Mość pozwoli mi jedno pytanie. Depesze paryskie zapewniły, że p. Buls wypowiedział swą mowę w porozumieniu z W. Kr. Mością...

— Tak, to prawda! to jedyna prawda w pośród steku kłamstw. Pańscy koledzy mają istotnie wiele fantazji! cóż za romantyczne historje wypisywali i to wrzekomo na podstawie dokumentów! Wszakże jeden—znów na podstawie dokumentów—twierdził, że w r. 1871 ofiarowałem się Thiersowi i Bismarkowi z chęcią objęcia tronu francuskiego! Inny odkrył moje „intrygi“ z pewnem mocarstwem przeciw Francji. inny w fortyfikacjach rzeki Maas dojrzał widocznej niechęci przeciw Francji — inny wreszcie dowiedział się, że podpisałem traktat wiążący Belgję! Wszystko to równie śmieszne, jak niedorzeczne. Sama sytuacja rzeki nakazuje jej ścisłą neutralność — my bronilibyśmy tylko swego terytorjum przed wtargnięciem każdego obcego Czyżbyśmy lekkomyślnie chcieli igrać z naszą niepodległością, okupioną strumieniami krwi w r. 1830? Plotkarze mówili, że Belgja pragnie departamentu *du Nord, Pas de Calais* i *Somme!* Jak można było podobne dziecińtwo pisać — podawać poważnemu czytelnikowi. Istotnie, ciekaw jestem, co też ci panowie nowego wymyślą niebawem...

Król, który z początku był widocznie zirytowany, uspokoił się i rzekł ironicznie:

— Jak długo świat światem, tak długo będą plotkarze i oszczercy! są ludzie, którzy za każdą cenę pragną rozgłosu! A teraz — mówił, żegnając się — nie idź pan za przykładem swych kolegów i nie napisz znów o jakimś spisku, uknutym przezemnie.

Jeżeli rozmowa ta, jest istotnie prawdziwą, to prasa francuska niezłą otrzymała nauczkę — a należało jej się to oddawna.

List papieża Leona XIII.

Sygnalizowany w telegramach list papieża Leona XIII. do przemysłowca Harmela, jednego z organizatorów pielgrzymek francuskich do Rzymu, ma według paryskiego dziennika *Gaulois*, następujące brzmienie:

„Do naszego ukochanego syna Leona Harmela, komandora orderu Piusa IX. Wielką i głęboką była radość nasza przy przyjęciu robotników francuskich, którzy pod Twoim kierunkiem i mądrem przewodnictwem odbyli pielgrzymkę do świętego miasta, skoro danem nam było patrzeć własnemi oczyma na objawy i dowody ich przywiązania, miłości i szacunku dla nas i dla stolicy apostolskiej. Ale też tem dotkliwszą była boleść, jakiej doznaliśmy, widząc

---

30)

W PODEJRZENIU.

POWIEŚĆ

M. E. BRADDON'A.

(Ciąg dalszy)

Oblicze siwobrodego pana pokryła w tej chwili trupia bladość.

— To kłamstwo! — zawołał.

— Trzeba być bezwstydnym łotrem, mój panie, ażeby przynosić do mnie taki falsyfikat, a kompletnym głupcem, ażeby sądzić, że na podobną sztuczkę dam się złapać ja, który trzydzieści lat przeszło kupczę i mam do czynienia z rozmaitymi klejnotami. Kamienie, powtarzam raz jeszcze, są fałszywe, chociaż nie można zaprzeczyć, że fabrykat ten przynosi zaszczyt swemu wykonawcy. Barwa ich i połysk odpowiadają zupełnie prawdziwym. Ale racz pan tu popatrzeć, mój panie! Czy uważasz pan rys, jaki pozostawił mój pilnik na tym kamieniu? Na Boga! Cóż za dreszcze znowu pana napadły? Czy chciałbyś może wmówić we mnie, że sam zostałeś oszukany i żeś pan wypłacił już pieniądze za te kamienie? Otóż dowiedz się pan przedewszystkiem, że nie wierzę ani w jedno słóweczko z tej pańskiej zajmującej powiastki o owym kupcu londyńskim i jego żonie...

— Klnę się na wszystkie świętości, że uważałem je za prawdziwe — wyjąkał nieznajomy, wstrząsany rzeczywiście tak silnym dreszczem, że aż przykro było patrzeć na niego.

— I zapłaciłeś pan co za nie?

— Tak jest...

— Wiele?

— Wszystko, co tylko posiadałem! Wszystko, wszystko — powtarzał w najwyższej rozpaczy. — Jestem zrujnowany! Na miłość Boga, daj mi się pan napić kilka kropel wódki, jeżeli nie chcesz, bym tutaj w twoim domu zmarł nagłą śmiercią...

W istocie wyglądał w tej chwili tak okropnie, że jubiler, jakkolwiek uważał go za prostego oszusta, mimo to jednak uczuł dla niego litość.

Otworzył szybko drzwi, prowadzące do jadalni i zawołał na swą żonę.

— Harrieto, przynieśno tu prędko flaszkę wódki i kieliszek.

W chwil kilka z flaszką w ręku nadbiegła wezwana. Była to kobieta ogromnego wzrostu, ubrana w wspaniałą suknię z czarnego jedwabiu.

— Ten pan jest słaby? — zapytała z współczuciem.

— Zrobiło mu się trochę słabo, ale teraz jest mu już o wiele lepiej. Możesz powrócić do dzieci.

Kobieta odeszła, a jubiler raz jeszcze począł przeglądać djamenty, badając je do światła.

— Są one, co prawda, niezwykle piękne — rzekł — ale nie ma w pośród nich ani jednego prawdziwego. Jeżeliś pan rzeczywiście za te kamienie zapłacił jakie pieniądze, w takim razie oszukano pana haniebnie. Jestto francuska robota — to nie ulega żadnej wątpliwości! Jedno tylko mogę zrobić dla pana. Oto, jeżeli mi pan pozostawisz te błyskotki, będę się starał dojść, gdzie one zostały wyrobione.

— Nie, nie — odezwał się szybko nieznajomy, zbierając skrzętnie kamienie i zawijając je w bawełnę — Szkoda trudu... Zresztą nic mi na tem nie zależy... Oszukano mię i na tem koniec. Czyż mi co pomoże wiadomość, jak te kamienie zostały sporządzone, albo gdzie je kupiono? Twierdzisz pan, że są fałszywe, a jeżeli to prawda, co pan mówisz, ja jestem zrujnowany!...

Wypił kieliszek wódki, poczem natychmiast opuściły go dreszcze. Paczkę z kamieniami schował do bocznej kieszeni płaszcza i powolnym, chwiejnym krokiem opuścił sklep jubilera, który go odprowadził do drzwi.

— Możesz pan kamienie te pokazać każdemu innemu kupcowi — odezwał się jeszcze Salomon — a przekonasz się, że miałem słuszność. Dobranoc.

— Dobranoc — odparł słabym głosem nieznajomy i zniknął w obłokach szarej mgły, która jak welonem, pokryła ulice Londynu.

— Ciekawym bardzo — rzekł do siebie jubiler, gdy podejrzany gość zniknął mu już zupełnie z oczu — czy to indywiduum jest sprytnym oszustem, czy tylko zwyczajnym głupcem?

XVIII

John Troverton zjawia się znowu.

Lato tego roku było tak piękne, jakiego już dawno starzy nawet ludzie nie zapamiętali — szczególnie z końcem maja i w pierwszych dniach czerwca.

Nawet Laura Malcolm, której życie zaledwo rozkwitające już zostało zwichnięte, zdawała się na nowo ożywiać, jakby rozbudzona tem tchnieniem przepięknej przyrody. Wesołość jej wprawiała w formalny podziw Celię, która ciągle jeszcze nie mogła przebaczyć Trevertonowi, choć właściwie sama dokładnie nie wiedziała, jaka na nim ciąży wina.

— Nie widziałam w życiu osoby, któraby podobne rzeczy traktowała z taką lekkością, jak ty to czynisz, Lauro moja — odezwała się Celia pewnego popołudnia.

— Dla czegoż miałabym oddawać się smutkowi? Swiat jest tak piękny, że nawet sami nie wiemy, kiedy i jak wstępuje w serce nasze nadzieja.

— Co do mnie, to ja pożegnałam się z wszelkiemi nadziejami, zanim jeszcze skończyłam lat osiemnaście. Czegożbo można się spodziewać w takiem gnieździe, jak to, gdzie jest tylko dwu dojrzałych kawalerów, z których jeden jest szkaradny, jak grzech śmiertelny, a drugi to niepoprawny lekkoduch, człowiek, który codzień tak się zachowuje, jakby lada chwilę miał się oświadczyć, w rzeczywistości jednak nigdy do tego nie przychodzi.

— **Zapomniałaś widocznie o trzecim jeszcze,** którym jest wytrwały twój wielbiciel, mister Sampson.

— Ślicznie dziękuję! Nie upadłam jeszcze tak nisko Skorobym poszła za niego, musiałabym także wziąć sobie na głowę jego siostrę, Elizę — a to jedno może już odstraszyć. Ale wracając do ciebie, muszę ci powiedzieć, że jesteś dla mnie czemś prawdziwie niepojętem. Nigdy jeszcze nie wyglądałaś tak dobrze, jak obecnie, co jest tem dziwniejsze, że n. p. ja na twojem miejscu dawnobym już oczy wypłakała.

— Nie polepszyło by to bynajmniej sprawy, Celjo moja. Nadziei nie straciłam jeszcze, a skoro jestem smutna, znajduję ukojenie w pracy.

Od swego powrotu z podróży poślubnej nie opuściła Laura do tej pory ani razu zamku i odrzucała wszelkie zaproszenia, wymawiając się nieobecnością męża, zpowodowaną rozmaitemi okolicznościami.

Skoro on powróci do Anglji, z pewnością oboje zawiążą bliższe stosunki z sąsiedztwem, do tego jednakże czasu ona sama czynić tego nie może. W ten sposób starała się Laura dać wszyskim do zrozumienia, że w nieobecności Trevertona nie ma nic nadzwyczajnego i że jest ona wynikiem ich obopólnego porozumienia się.

— Żona Trevertona zgadza się widocznie na jego postępowanie — mówili ludzie — można tedy wnioskować, że wszystko między nimi jest w zupełnym porządku.

Pewnego wieczoru czerwcowego, jaki nastąpił po długim, skwarnym dniu, wyszła Laura na przechadkę do swego ulubionego miejsca.

Celja przez cały dzień dotrzymywała jej towarzystwa, aż wreszcie ciągła jej paplanina o niczem stała się Laurze nieznośniejszą nawet, aniżeli samotność. Odetchnęła tedy swobodnie gdy wreszcie pozostała samą.

Przez dzień cały panował upał nie do zniesienia, teraz dopiero powietrze ochłodziło się nieco.

Miejsce, które zwykle obierała Laura za cel **wycieczek swoich, nadawało się bardzo do tego, by w skłonnych** do melancholji umysłach łatwo rozbudzać marzenia i wywoływać obrazy ukochanych a straconych *osób*.

Laura opuściła książke na kolana i zatopiła wzrok marzący w dal odległą, jak gdyby rzeczywiście tam spodziewała się ujrzeć jakiego ducha. Najpierw wzrok jej ścigał fale potoka, powoli ślizgającego się po skalistem łożysku, następnie przerzuciła go na brzeg drugi i tam, na pół w cieniu, na pół w bladem świetle księżyca ujrzała wysoką postać i blade oblicze, z którego dwoje dobrze znanych jej oczu spoglądało na nią z miłością.

Z przytłumionym okrzykiem trwogi podniosła się i potem zaraz wyciągnęła ramiona i zawołała głosem, radości pełnym:

— Johnie mój! wiedziałam, że przybędziesz!

Takie było jej powitanie; ani jednego zmarszczenia brwi, ani jednego zarzutu — brzmiało w niem tylko uczucie szczęścia i miłości bezgranicznej.

John Treverton zstąpił lekko ze skały, nie zważając wcale na niebezpieczeństwo skąpania się w rzece, i za chwilę stał już przy niej.

Pierwsze powitanie jego było zupełnie milczące — ani jednego słowa nie był zdolny wydobyć ze ściśniętej wzruszeniem krtani. Przyciągnął ją tylko do swej piersi i złożył na jej ustach długi, serdeczny pocałunek.

— Najukochańsza żono moja! — przemówił wreszcie. — Teraz już całkiem do mnie należysz. Tylko nie gniewaj się na mnie, proszę.

Ostatnie te słowa dodał dlatego, gdyż uczuł, jak powoli usunęła się z jego objęcia, a na twarzy jej ujrzał już nie tęn pierwszy, serdeczny uśmiech, ale w miejsce jego ironiczne skrzywienie się.

— Czy wróciłeś pan znowu do Hazlehurst, ażeby przepędzić w niem jeden wieczór? — zapytała. — Albo może swe odwidziny będziesz pan mógł rozciągnąć aż na cały tydzień?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ich, bez istotnej z ich strony prowokacji, wystawionych na zaczepki, obelgi i wszelkiego rodzaju krzywdy ze strony niepowściągliwego, wyuzdanego tłumu. Zajścia te, które zasługują na największe potępienie, nie zdołają jednakże zmniejszyć chwały i szacunku, jaki zdobyliście sobie u wszystkich dobrych katolików. A co do nas, to świeże Twoje zasługi podniosą jeszcze naszę miłość dla Ciebie i właśnie chcemy to publicznie zaznaczyć niniejszem pismem.

W zupełnem przeświadczeniu o waszej energji i stałości woli, nie wątpimy, że skoro tylko przeszkody, jakie wam postawiono, zostaną usunięte — z tem większą gorliwością syn mój podejmie swe szlachetne przedsięwzięcie. Tymczasem zaś chcemy wyrazić nasze podziękowanie Tobie i wszystkim pielgrzymom, zarówno tym. którzy przybyli do Rzymu, jak i tym, którym bezwstydna władza i zbrodnicza nienawić przybyć przeszkodziła. I udzielamy z głębi serca naszego miłości pełnego błogosławieństwa każdemu z nich z ich rodzinami, w szczególności zaś Tobie, drogi synu, i wszystkim Twoim krewnym i powinowatym. Leon XIII. papież.

List ten, niemałe zrobi wrażenie we Francji, wymierzony jest bowiem pośrednio przeciwko rządowi francuskiemu, jako odpowiedź na zakaz pielgrzymek, wystosowany przez ministra Fallieres'a do biskupów francuskich. Zdaje się jednakże, iż list ten nie wpłynie na postępowanie rządu francuskiego, który postanowił opornych biskupów pociągnąć do odpowiedzialności. Arcybiskup Gouthe-Soulard z Aix wezwany już został przed trybunał apelacyjny za napisanie importynenckiego listu do ministra wyznań w odpowiedzi na jego okólnik.

Śmierć na obczyźnie.

Paryż 20. października.

Przed kilku dniami doniosły dzienniki tutejsze, że w samotnem ustroniu parku *Saint-Cloud* odebrał sobie życie młody, około 30. lat mający człowiek, starannie ubrany; papiery, znajdujące się przy nim, pozwoliły skonstatować tożsamość osoby. Samobójca znany był w paryskich kołach, mających styczność ze sztuką; był to nadzwyczaj utalentowany pełen nadziei młodzieniec, Polak rzeźbiarz, nazwiskiem Władysław Pelczarski, rodem z Rymanowa w Galicji. Od trzech lat bawił on w Paryżu, mając stypendjum w kwocie 500 zł., a pracował pod kierunkiem rzeźbiarza Beera, austrjackiego Niemca. Że pracował wytrwale, a sporo miał talentu, dowodem fakt, iż w salonie roku 1889, na wystawie światowej przyznała mu jury *mention honorable* — a w tym roku, jury mimo niesłychanej pedanterji, na którą się powszechnie uskarżano, przyjęła do salonu dwie prace młodego Polaka i postawiła je na wybitnem miejscu. Były to dwie grupy — jedna terakotowa przedstawiająca „Ucieczkę do Egiptu", druga gipsowa „Jezus i Marja".

Pomimo powodzeń moralnych, finansowa jego sytuacja była bardzo zła — prócz owych 500 zł. nic nie miał więcej, a oddając się nauce, zarabiał bardzo mało, lub nic wcale. Dnia 10. b. m. odwidził Beera i skarżył się na to, że ani tutejsza ambasada, ani niektórzy rodacy tutejsi, do których się zgłaszał, nic uczynić nie chcą, ażeby mu dopomódz. Starał się on za namową Beera o posadę nauczyciela sztuki w jednej ze szkół galicyjskich — ale i to go zawiodło, pomimo, iż wysłał do kraju swe prace. Zwrócił się do paryskiego towarzystwa dla rozwoju katolickiej sztuki, ale to towarzystwo za udzielenie mu utrzymania w naturze domagało się, iżby się zobowiązał, że tylko prace, poruczone mu przez towarzystwo, wykonywać będzie. Tego nie przyjął — znaczyłoby to bowiem zakończyć swą karjerę artystyczną! Ale niepowodzenia te spowodowały go do odebrania sobie życia, do kroku, o którym dawno już zamyślał. Zapłacił wszystkie swe długi, zapłacił czynsz za mieszkanie, uporządkował papiery i z rewolwerem w dłoni poszedł na ów spacer, z którego więcej nie powrócił. Gdy profesor Beer odebrał list jego, datowany a dnia 15. b. m. Pelczarski leżał już dawno we wspólnym grobie.

Z listu do Beera widać, że nietylko stosunki materjalne, ale uczucie opuszczenia, brak nadziei, dziwny jakiś pesymizm popchnęły tę artystyczną duszę do samobójstwa. — Koniec jego listu podajemy z zachowaniem ortografji; pisał on:

„Indem Sie dies Schreiben lesen
Bin schon — a's gar nie gewesen
. . . .
Hab mich selber überwunden
Bin in aller Ruhe verschwunden.

A dalej tak pisał:

„Trismegistos, Zoroastos i jacy tam jeszcze byli, mogli sobie całe generacje bogów wymyślać. Ja swoje niebo urządziłem sobie z całym przepychem: nie marmurami lub drogiemi kamieniami, nie metalami i złotem ono wyłożone.. zdobi je spokój! wieczny spokój — cisza! Najzupełniejszy wieczny spokój, to moje szczęście, mój raj — moje niebo. Twój mistrzu do grobu najwdzięczniejszy uczeń, *Władysław Pelczarski* — albo lepiej Pelcora, rodem mazur..."

Tak zginął zdala od swoich młody człowiek, który mógł być kiedyś ozdobą sztuki polskiej.

(Pl. Ldt.)

Odezwa.

Towarzystwo muzyczne „Harmonja" chyli się ku upadkowi i nie ma już prawie nadziei, aby go zarząd, choćby największemi ze swej strony ofiarami, mógł uratować, podźwignąć.

A powodem tego brak członków i czem raz trudniejszy zarobek, które to dwa czynniki, gdy dopiszą, świadczyć mogą jedynie o żywotności takiej instytucji, jak nasza uczciwa „Harmonja".

A „Harmonja" ta, przy której utworzeniu stał na straży patrjotyzm, niejednokrotnie oddawała usługi obywatelstwu naszemu, które dźwiękami jej rozgrzewane, nie szczędziło jej uznania przy wszystkich naszych obchodach narodowych; gdzie nuta swojska, polska rozrzewniała, krzepiła i napawała nas otuchą w lepszą przyszłość naszą.

Pogrzeb króla wieszczów naszych, Adama Mickiewicza i stuletni uroczysty obchód jubileuszowy nadania nam wiekopomnej konstytucji „Trzeciego Maja", są w ostatnich czasach najwymowniejszymi jej użyteczności świadkami, słowem, dźwięki jej rozbrzmiewały nietylko wśród nas, tu we Lwowie, ale i prastara Piastów i Jagiellonów stolica napawała się jej dźwiękami, tyle dla serca i duszy polskiej drogiemi.

Czy ma więc ta „Harmonja" zaginąć i złożyć nowy dowód, że co nasze, choćby najuczciwsze i najszlachetniejsze, nie ma u nas powodzenia? Czy mamy i ją pogrzebać, jak niejedno, co w chwili przelotnego uniesienia stracone, dziś jeno jako upiór pozagrobowy staje przed naszemi oczyma?

Nie! i stokroć razy nie! Ohyda, że syci naszych dźwięków narodowych, wolimy składać ręce do oklasków tym, którzy na obcą biorą nas nutę i nasze wypróżniając kieszenie, jeno próżności naszej schlebiają, a tego przecież w ogólności o patrjotycznem obywatelstwie naszem powiedzieć nam się nie godzi.

To też wzywamy was czcigodni i ofiarni grodu i kraju naszego obywatele, abyście mrącej „Harmonji" naszej łaskawie z pomocą pospieszyć raczyli, a pomocą tą: liczne przystąpienie do towarzystwa, lub choćby najdrobniejsze datki jednorazowe, gdyż liczba czterechset członków, jaką towarzystwo obecnie posiada, to chyba tylko ironia wobec przeszło stutysiącznego grodu naszego mieszkańców, zwłaszcza że wkładka, cztery zł. rocznie wynosząca, nie zniszczy nikogo, a liczba silna uratuje tyle użyteczną i zasłużoną instytucję, jaką jest niezaprzeczenie nasza dziś dogorywająca „Harmonja".

Oby tylko pomoc ta, a obfita, nie przyszła za późno, a głos nasz nie był głosem wołającego na puszczy, który gdy znajdzie oddźwięk w uczciwych i szlachetnych sercach waszych, obywatele, w czem całą naszą pokładamy nadzieję, nietylko „Harmonję" naszą od zagłady uratuje, ale i za pomocą waszą złoży i w tej mierze dowód jasny, żeśmy żywi, bośmy jedni i ofiarni.

Z Wydziału towarz. muzycznego „Harmonja".

We Lwowie dnia 17. października 1891 r.

Michał Michalski, prezes. *Bernard Goldman*, wice-prezes. *Adolf Mussil*, dyrektor. *Karol Sklepiński*, sekretarz.

Uwaga: Wpisy na członków i jednorazowe datki przyjmują oprócz wyżejwymienionych, także pp. Leon Bratkowski, skład wyrobów blacharskich przy placu Marjackim; Czapczyński Piotr, skład futer przy ulicy Halickiej; Franciszek Kordys, Kropiowski & Matlas, St. Platowski, zakłady krawieckie przy ulicy Teatralnej; Mikuliński, zakład krawiecki przy placu Halickim: wreszcie p. Karol Sklepiński, apteka przy ulicy Dominikańskiej.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy Eustachy ks. Sanguszko złożył d. 22. bm. w ręce cesarza przysięgę jako tajny radca. — P. dr. Adam Kosiński wpisany został na listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Nekrologja. Józefa Vogelsinger, wdowa po adjunkcie urzędów pomocniczych krajowej dyrekcji skarbu, zmarła we Lwowie, w 84 r. życia. — Klementyna Teresa Wasilewska, siostra rodzona Marji, zmarła w Czerniowcach w 72 r. życia. — Hipolit Czaykowski, właściciel dóbr ziemskich, prezes rady powiatowej i były poseł na Sejm krajowy, zmarł w 67 r. życia.

Kalendarz. Sobota (24): Rafała Arch. Wschód słońca o godzinie 6 minut 38, zachód o godzinie 4. minut 47.

Z życia towarzyskiego. Dziś odbędzie się w kościele parafialnym w Bolechowie o godz. 7. wieczór ślub panny Marji Walewskiej, córki p. Hipolita Walewskiego, radcy górniczego i Teresy z Brasonów Walewskiej, z p. Władysławem Frankiewiczem, urzędnikiem górniczym.

„Spółka wydawnicza". Tak nazywać się będzie Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką, które się zawiązuje we Lwowie. Według ułożonego już statutu, celem Towarzystwa jest „wydawanie własnym nakładem czasopism, dzieł i broszur treści politycznej, ekonomicznej, społecznej, literackiej, tudzież prowadzenie na własny zysk lub stratę drukarni." Założycielami tego Towarzystwa — o ile nam wiadomo — są pp.: Amborski, Dworski, dr. Nathan Löwenstein, dr. Bernard Goldman, dr. Władysław Jabl, dr. P. Gross, dr. Hirschberg Al, dr. Witold Lewicki, Michał Lenartowicz, Zacharjewicz, dr. Godzimir Małachowski, Fr. Zima, T. Merunowicz, Albin Rayski, T. Romanowicz, Leon Syroczyński, Edmund Starzeński, Terenkoczy, St. Szczepanowski, Żardecki, Rutowski. Członkowie Towarzystwa płacą udziały, wynoszące po 100 zł.

Myśl piękna — a nowemu, mającemu powstać pismu — nasze szczere gratulacje! Oby tylko nie podzieliło losu tylu pism „akcyjnych".

Grono kobiet krakowskich zorganizowało komitet, celem zakupna popiersia Adama Mickiewicza, wykonanego przez M. Gujskiego. Jak energicznie wzięły się krakowskie panie do dzieła, dowodem fakt, że zaraz na początek zebrano przeszło 600 zł., z których 400 zł. tytułem przedpłaty oddano artyście. Cała suma, potrzebna na zakupno znakomitego dzieła, które umieszczone zostanie na Wawelu, wynosi 1500 zł.

Administracja nasza chętnie pośredniczyć będzie w zbieraniu dalszych na ten cel składek.

Koniec psiej niewoli. Magistrat na onegdajszem posiedzeniu zniósł przymus kagańcowy. Zarządzenie to niezawodnie z wielką radością powitają właściciele szczurników, mopsów, pinczów, buldogów, tembardziej, że pies, złapany odtąd na ulicy, będzie mógł być wykupiony u oprawcy. Przy tej sposobności zwracamy uwagę magistratu, iż należałoby oprawcy wyznaczyć pewne godziny, w których ma się odbywać łowienie psów nieopłaconych, gdyż tylko w ten sposób można uniknąć wstrętnych scen, jakie często rozgrywają się na pierwszorzędnych ulicach wobec licznie spacerującej publiczności, albo gdy młodzież wychodzi ze szkoły. Byłoby także bardzo pożądanem, ażeby obławy odbywały się w nocy, gdyż w tym czasie wałęsają się po ulicach zgłodniałe psy wiejskie, sprowadzane przez włościan, przybywających na targ do Lwowa. Te właśnie brytany są najczęściej powodem licznych wypadków wścieklizny.

Znowu włamanie się do sklepu. Każda noc przynosi nowe wiadomości o włamaniach się do sklepów i to w samem śródmieściu położonych. Wczoraj, jak zwykle niewyśledzeni złoczyńcy, dostali się do sklepu zegarmistrza p. Leona Janikowskiego, przy ul. Teatralnej l. 16., a to rozbiwszy silne kłódki, zamykające drzwi frontowe. Gdy złodzieje manipulowali w sklepie, nie obawiając się wcale policji, przechodził tamtędy znany „jenerał" Przybylski, a widząc, że drzwi są odchylone, narobił krzyku. Złodzieje nie tracąc przytomności, w jednej chwili wydostali się na ulicę, a że policjanta nigdzie nie można było znaleść, zdołali się ulotnić. Temu tylko może zawdzięczyć p. Janikowski, że nie ponosi bardzo wielkich strat, gdyż złodzieje w pospiechu nie mogli zabrać wiele towaru. Z zegarków, danych do naprawy, nie skradziono ani jednego, złodzieje zaopatrzyli się tylko w nowe zegarki, a mianowicie skradziono cztery zegarki czarne remontoary z pozłacaną koroną, a zaopatrzone na kopertach fabrycznymi numerami 4049, 161338, 3691 i 75178. Oprócz tego zabrano zegarek niklowy grawerowany w kostkę nr. 9544, wreszcie zegarek niklowy czarno emaljowany kryty, ozdobiony wizerunkiem konia nr. 168973. Stalowe zegarki przedstawiają wartość 11 zł. 75 cnt., niklowe 8 zł. 25 cnt. Jak wyżej powiedzieliśmy, policjanta przez dłuższy czas i pomimo najgorliwszych poszukiwań, nie można było odnaleść, a gdy nareszcie natrafiono na jednego, ten nie chciał się na miejsce kradzieży pofatygować, gdyż, jak twierdził, „to nie jego rejon"! Już to przyznać trzeba, że bezpieczeństwo publiczne w naszem mieście jest wzorowe, złodzieje gospodarują jak we własnym domu, a policja szuka i szuka i niczego znaleść nie może. Zdaje się, że gdyby policji we Lwowie wcale nie było, to liczba kradzieży i włamywań się do sklepów wcale by się nie powiększyła.

Trybunał skazał onegdaj na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych Łeśka Błoszczyńskiego na lat 6, Mikołaja Stefaniuka i Semena Zubeniuka na 5 lat i Antoniego Bahniuka na 4 miesiące ciężkiego więzienia, Eliasza zaś Szezerl ckiego i Antoninę Piętak, uwolniono od oskarżenia. Sprawę tę opisaliśmy w wczorajszym numerze p. t. „Kobieta ich zdradziła."

Wycieczka artystyczna. „Echo" urządza szóstą w tym roku wycieczkę artystyczną do Stanisławowa, gdzie się odbędzie w niedzielę wieczorek kasynowy z programem, przez członków tego dzielnego Towarzystwa śpiewackiego wypełnionym.

Na listopad przygotowuje „Echo" uroczysty wieczór w piątą rocznicę założenia Towarzystwa.

Uroczysty obchód patrona szkoły męskiej im. Elżbiety, św. Jana Kantego, odbędzie się dnia 24. października rb. w sali gimnastycznej tejże szkoły. Obchód rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Mikołaja o godzinie 8 rano, poczem nastąpi w sali gimnastycznej zagajenie, odczyt o św. Janie Kantym, deklamacje i śpiewy.

Szkarlatyna. Z Tarnopola donoszą nam, że szerzy się tamże szkarlatyna w sposób przerażający między młodzieżą szkolną tak w szkołach ludowych, jakoteż średnich. Dziwna doprawdy jest obojętność tak władz szkolnych, jakoteż fizyka miejskiego. Szkoły już dawno powinny być zamknięte, tembardziej, że w klasach pustki. Dotychczas zamknięto dopiero bursę.

Oddział straży skarbowej w Radziechowie, pow. Brody, zawiadamia nas, że nie przyjmuje nadal numerów wrogiego narodowości naszej pisma *Finanzwach-Zeitung* pomimo, że prenumerata z góry uiszczoną została.

Tablica pamiątkowa dla śp. Karola Paszkiewicza, Belwederczyka. Za inicjatywą redaktora czern. *Gaz. Polskiej* p. K. Kołaczkowskiego, ukonstytuował się w Czerniowcach komitet, który uchwalił: porozumieć się przedewszystkiem z rodziną pp. Lityńskich w Rumunji, celem uzyskania pozwolenia na wmurowanie tablicy w kapliczne, ścianie nad grobem w Romaniu, następnie udzielić artyście p. Markowskiemu tekst napisu, jaki ma być na tablicy wyrytym, a wreszcie przygotować na miejscu uroczystość odsłonięcia tablicy i zawezwać wszystkie stowarzyszenia polskie w kraju i zagranicą o uczestnictwo w tym obchodzie. Uroczystość, której program szczegółowy będzie uchwalonym później, odbędzie się d. 29. listopada w Romaniu. P. Juljan Markowski wyraził gotowość bezinteresownego wykonania tablicy.

Z uwagi na koszta urządzania obchodu, komitet prosi o łaskawe dobrowolne ofiary na wydatki. Dotąd zebrano 27 guldenów.

Dzieciobójstwo. Włościańska Eudoksja Skodan, w Stebnem, powiatu wyżnickiego, powiła 19. b. m. dziecię i natychmiast je zadusiła.

Znalezione zwłoki. W Fürstenthalu, na Bukowinie, znaleziono na drodze zwłoki mężczyzny, odziane w strój miejski. Stwierdzono, iż jest to Andrzej Beck, który zapewne zmarł nagle.

Krytym sztychem. Z Birczy otrzymała *Gazeta Przemyska* następującą korespondencję: Był u nas lekarzem miejskim p. dr. Nycz, który wzorową troskliwością o chorych, jakich nie brakło w Birczy w roku bieżącym, zjednał sobie powszechny szacunek tak u miejscowych, jak i zamiejscowych „inteligentników", a osobliwie u ludu, niezbyt skorego do uznania jakichkolwiek zasług. Troska ta około pacjentów i ustawiczne w porze zimowej wyjazdy do chorych podminowały zdrowie dr. Nycza tak, że w lipcu r. b. zmuszony był udać się dla podreparowania własnego zdrowia do Krakowa. Aby jednak nie zostawić chorych bez lekarskiej pomocy, uprosił bawiącego u swego szwagra pana O., niejakiego p. dr. Bendla, świeżo co z uniwersytetu wypuszczonego, by go zastąpił i w tym celu ofiarował mu i własne mieszkanie i własne narzędzia chirurgiczne. Po dwutygodniowej nieobecności wraca dr. Nycz do Birczy; w drodze jednak z Przemyśla dowiaduje się, że na wiadomość telegraficzną o jego powrocie zwołana *ad hoc* rada gminna uchwaliła w przeddzień jego przyjazdu dymisję, mianując równocześnie dr. Bendla lekarzem miejskim. Czyż można dalej posunąć perfidję? Żydzi wraz ze swymi współwyznawcami surdutowymi dopięli tego, jak zwykle krytym sztychem, a nasi „inteligentniki", jakkolwiek oburzeni na fakt spełniony, ograniczyli się na platonizmie dla dr. Nycza; ten zaś, rozżalony słusznie i w sposób tak niegodny usunięty z posady, opuścił Birczę i wyjechał do Krakowa. Tryumfuje więc Judea, która zużyje rozumie się wpływu jedynego w miasteczku lekarza na korzyść oczywiście swoją przy mających się wkrótce odbyć wyborach do rady gminnej.

Bez konkursu. Radca bukowińskiej dyrekcji skarbu, p. Lippert, otrzymał emeryturę, a na jego miejsce mianowany został radcą sekretarz pragskiej dyrekcji skarbowej p. Oskar Kokstein. Obsadzenie tej posady odbyło się bez konkursu.

Czerniowiecka rada miejska postanowiła utworzyć nową szkołę w śródmieściu, składać się mającą z dwóch klas dla chłopców i dwóch klas dla dziewcząt, a to pod jednem kierownictwem.

Żałobna prawdziwie kronika „kurczenia ojczyzny" nie ustaje. Znów wieś Kleszczewo, w powiecie leszczyńskim położona, a mającą 236 hektarów obszaru, sprzedał p. Wacław Zakrzewski komisji kolonizacyjnej. „Skarbona narodowa" nie próżnuje, a panowie nasi czerpią z niej obficie.

Komendant miasta. Kreowana świeżo posada komendanta miasta Wiednia budzi żywe zajęcie nietylko w sferach militarnych. Posada ta różną będzie wcale od posad podobnych, istniejących we Lwowie i w Budapeszcie. Osobny statut ureguluje zakres czynności komendanta, którego atrybucje zbliżają się poniekąd do obowiązków komendanta miasta Berlina. Ten ostatni jest równocześnie komendantem gwardji. W Wiedniu powodem stworzenia tej posady była okoliczność, iż miejscowa komenda placu, przeciążona od dawna sprawami administracyjnej natury, nie mogła mieć na właściwej uwadze interesów ściśle wojskowych. Rozszerzenie się Wiednia wywołało cały szereg zadań pierwszorzędnej wagi, że wspomniemy tylko o powstać mającej sieci kolei miejskiej, oraz o dyslokacji koszar z obrębu miasta.

Posada komendata miasta nie będzie przeto wygodną synekurą, za jaką chciano ją pierwotnie w pewnych sferach uważać. Powierzenie jej osobistości tak poważnej w gronie jeneralicji, jaką jest feldmarszałek-porucznik Sternbeck, jest najlepszym dowodem ważności tego stanowiska.

Arcybiskupem Zagrzebia został mianowany ks. kanonik Vuseticz. Był on przez dłuższy czas posłem kroackim w sejmie węgierskim.

Do jenerała broni Wilhelma ks. Wirtemberskiego, komendanta 3. korpusu w Gracu, wystosował cesarz pismo odręczne, w którem czyniąc zadość jego prośbie, zwalnia go z posady służbowej, przenosi go w stan nadliczbowy i nadaje mu wielką wstęgę orderu św. Szczepana.

Inżynier Ilnicki, znany powszechnie z podania prośby carowi w Kopenhadze, bawi obecnie we Wiedniu, oczekując rezultatu swej prośby. Otóż w sobotę dnia 17. b. m. był wezwany do policji okręgowej w Leopoldstadzie, gdzie mu szef okręgu oświadczył, że dostał w drodze urzędowej, od rosyjskiego konsulatu w Wiedniu, dla doręczenia mu kwotę 12 rubli i 46 kopiejek, którą Ilnickiemu nadzorca więzienia w Moskwie odebrał. Ilnicki wszakże oświadczył szefowi policji, że nie 12 rubli i 46 kopiejek, lecz 13 rubli czynownik Kazarin mu wydał, przytem także złoty zegarek z łańcuszkiem złotym i brelokiem, pierścionek złoty z rubinem wartości 1400 rubli i złotą obrączkę. Policja wiedeńska spisała z Ilnickim protokół, który konsulatowi rosyjskiemu załączy. Z tego widać, że sprawa Ilnickiego już się zaczyna rozwijać.

Izby lekarskie. Na mocy uchwalonego przez izbę poselską projektu do ustawy, wejdzie w życie w Austrji nowa instytucja izb lekarskich. Już od siedmiu lat w kołach lekarskich wyrażano życzenie, aby taka instytucja utworzoną została. Będzie ona miała podobną organizację, jak izby adwokackie i handlowo-przemysłowe. Liczba okręgów i ich siedziby zostaną oznaczone rozporządzeniem administracyjnem. Zadaniem izb lekarskich będzie obradować nad wspólnymi interesami stanu lekarskiego, nad celami, godnością i powagą zawodu lekarskiego, oraz starać się o rozwój zdrowotności i sanitarnych urządzeń za pomocą uchwał i projektów. Każdy lekarz, z wyjątkiem lekarzy, zostających w służbie politycznej, z obowiązku ma należeć do izby. Na żądanie władz będą izby lekarskie obowiązane składać sprawozdania i opinje, a w naradach krajowej rady zdrowia nad sprawami zasadniczemi będą brały udział przez swoich delegatów. Każdorazowe prezydjum izby stanowić będzie pewnego rodzaju radę honorową, której atoli nie przysługuje prawo dyscyplinarne, lecz tylko prawo napominania, nagany lub nakładania kar pieniężnych. W izbie poselskiej projekt ten z żadnej strony nie spotkał się z zasadniczą opozycją. Objawiały się tylko życzenia, aby izbom przyznano także prawo dyscyplinarne. Z oświadczenia radcy Kusy'ego można było wnosić, iż rząd nie zgodziłby się na to, gdyż nie mógłby dopuścić, aby izby wkraczały w atrybucje władz sądowych i politycznych. Tak więc przy organizacji nowych izb główny nacisk położono na obronę interesów stanu lekarzy, na humanitarną ich działalność w gronie kolegów zawodowych, oraz na odpowiednią reprezentację stanu lekarskiego na zewnątrz.

Mistrz bicyklu. Wjechać i zjechać na bicyklu po dwóch linjach spiralnych, wzniesionych na wysokość 100 stóp i połączonych z sobą u góry deską, mającą długości stóp 200, jest, przyzna to chyba każdy, czynem szalonej odwagi i zręczności.

Czynu tego dokonał cyrkowy cyklista Minting przed kilkoma dniami w akwarjum westminsterskiem. Po ukończeniu na arenie sztuk rozmaitych akrobatycznych na bicyklu i rowerze, Minting opatrzywszy starannie bicykl, przystąpił do swej niebezpiecznej wycieczki. Kładka i linje spiralne, pod któremi zawieszone były siatki miały szerokości tylko dwie stopy. Pierwsza próba się nie udała i akrobata zaledwie dwa razy obrócił maszynę, spadł z nią razem na siatkę. Powstał jednak bez pomocy obcej, wjechał znowu i już z zupełnem powodzeniem zaczął posuwać się wolno w górę. Widzowie wstrzymali oddech. Gdy dostał się na łączący u góry obie linje spiralne deskę, przedsiębiorca cyrkowy zwrócił się z prośbą do publiczności, by wstrzymała się od oklasków dopóki akrobata nie zjedzie na dół, gdyż najmniejsze roztargnienie mogłoby spowodować upadek. Minting z równem powodzeniem zjechał i na dół. Teraz dopiero zahuczała burza oklasków.

Na zapytanie: co jest trudniejsze, czy wjazd na górę, czy zjazd na dół, odważny cyklista oświadczył, że to ostatnie.

„Lohengrin" w Paryżu. Prezydent rzeczypospolitej francuskiej był z żoną d. 11. bm na przedstawieniu „Lohengrina" w Wielkiej Operze paryskiej. Towarzyszył im jenerał Brugère. *Intransigeant* Rocheforta umieścił z tego powodu następującą notatkę: „Jego Cesarska Mość Carnot III. z żoną ustawicznie oklaskiwali dzieło potwarcy Francji. Było to zrobione naumyślnie. Wiadomość o tem natychmiast telegrafowano do gazet berlińskich." Pisał to zapewne sam Rochefort, ten Rochefort, który onego czasu w zapale szczerości wykrzyknął: „Jaka to szkoda, że trzymam z Boulangerem. Marnuję bowiem setki ślicznych artykułów przeciw niemu!"

Medale pamiątkowe. Pan de Freycinet, jako francuski minister wojny, odpowiedział odmownie na prośby weteranów, pragnących ustanowienia medalu pamiątkowego, który mogliby nosić wszyscy uczestnicy wojny z 1870 i 1871 roku. Motywa odmowy brzmią: „Jakkolwiek odwaga, poświęcenie i zaparcie się wojowników z 1870 i 1871 roku okazały się wielkiemi, przecież nie ma powodu najmniejszego szczególną odznaką utrwalać wspomnienia tego okresu naszej historji."

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent namiestnictwa, p. Lidl, ukończywszy lustrację starostwa w Skałacie, przejechał przez Lwów, udając się do Brzeska, w celu przeprowadzenia lustracyj tamtejszego starostwa.

Prezenta. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Huziejowie, ks. Mikołajowi Kurbasowi, gr. kat. administratorowi parafji tamże.

Z armji. Jenerał major Schmidt, komendant tutejszej brygady obrony krajowej przeniesiony został do 13 dywizji. Na jego miejsce przychodzi pułkownik Jorkasch-Koch.

Ogólną uwagę zwracał na siebie wczoraj w teatrze góral z Zakopanego malowniczym strojem swoim. Siedział on w pierwszorzędnych krzesłach parterowych. Zachodzi jednak podejrzenie, że nie był prawdziwy, ale „przebrany" góral.

Warjat, który przedstawiał się jako „Erzherzog Rudolf," przed przytrzymaniem go w Przemyślu przez żandarmerję włóczył się, jak nam donoszą, po wsiach okolicznych, przyjmowany przez ciemne masy naszego ludu wiejskiego z wielkim entuzjazmem i czołobitnością. Nareszcie żandarmerja dowiedziawszy się o tem, położyła tamę dalszemu bałamuceniu.

Morderstwo w pociągu kolejowym. Z Warszawy donoszą, że w nocy, z poniedziałku na wtorek, zamordowany został w pociągu pospiesznym, między Warszawą a Sosnowicami, niejaki Warmer, właściciel dóbr, zamieszkały w pobliżu Warszawy.

Mordercy aresztowani zostali w Częstochowie, gdzie chcieli otrzymać paszport do Niemiec. Znaleziono przy nich wszystkie kosztowności zamordowanego, tudzież pugilares z 10.000 rublami.

Wypadek nagłej śmierci. Onegdajszej nocy zmarł nagle na strychu domu pod l. 1 przy ulicy Wodnej tamtejszy parobek, Paweł Sierkowski, urodzony 1856 r. w Derewni. Lekarz miejski dr. Krobicki na ciele zmarłego nie znalazł żadnych śladów obrażeń i orzekł, że śmierć nastąpiła prawdopodobnie skutkiem influenzy, której objawy zmarły już dzień porzód okazywał. Celem skonstatowania rzeczywistej przyczyny śmierci przez obdukcję sanitarno-policyjną odstawione zostały zwłoki do kostnicy szpitala powszechnego.

Usiłowane samobójstwo żołnierza. Onegdaj o godzinie 8. rano z okna pierwszego piętra w koszarach na placu Franciszkańskim, skoczył w zamiarze samobójczym szeregowiec 95. pułku piechoty. Odniósł on ciężkie uszkodzenie cielesne, gdyż złamał prawą nogę. Odstawiono go do szpitala wojskowego. Władze wojskowe zarządzą niezawodnie surowe dochodzenie celem wykrycia przyczyny tego rozpaczliwego czynu.

Do sklepu M. Landesberga przy ulicy Skarbkowskiej włamali się onegdaj w nocy nie wyśledzeni, jak zwykle złodzieje, którzy rozbili ladę i zabrali kilkadziesiąt zł. z podręcznej kasy.

Tej samej nocy prawdopodobnie ci sami złodzieje usiłowali dostać się do trafiki przy ulicy Dominikańskiej pod l. 3 i rozbili już nawet kłódkę zamykającą drzwi frontowe, zostali jednak spłoszeni.

Wychrzczony rabin. Czytamy w *Warsz. Dniew.*: „W tych dniach rada petersburskiej akademji duchownej prawosławnej przyjęła w poczet wolnych słuchaczów częstochowskiego mieszczanina, pochodzenia żydowskiego, p. Wein-Traube. Pochodząc z rodziny rabinów, Weintraube otrzymał wyższe żydowskie talmudyczne wykształcenie na kursach rabinów w Kielcach. Po ukończeniu kursów został przez swoją gminę powołany na rabina i przez kilka lat odprawiał żydowskie nabożeństwa w synagodze. Ale z biegiem czasu młody i rozwinięty umysłowo rabin, coraz więcej rozczarowywał się do swojej wiary i wreszcie, po długich wahaniach i po dokładnem zapoznawaniu się z religją chrześciańską, postanowił przejść na prawosławie. Nie bacząc na to, że fanatycznie rozbestwieni współwyznawcy grozili mu śmiercią w razie zmiany wyznania, tak, że nawet policja musiała wziąć pod swoją opiekę p. Wein-Traube, zdołał on wreszcie doprowadzić do skutku swój zamiar i w tym roku w Wilnie przyjął chrzest. P. Wein-Traube, człowiek familijny, ma żonę i dzieci i obecnie będąc wolnosłuchającym studentem specjalnie teologji, stara się systematycznie i naukowo zapoznać z dogmatyką chrześciańską i nauką wiary prawosławnej."

Otrzymujemy pismo następujące: Na mocy postanowień ustawy prasowej, upraszam o umieszczenie następującego sprostowania w łamach swojego pisma. W *Dzienniku Polskim* z 19. bm. zawarte są dwa doniesienia, dotyczące przemówień moich w komisji rady państwa dla reformy ordynacji wyborczej i w Kole polskiem.

Oba te doniesienia są nieuzasadnione.

I tak:

1. Nie mówiłem ba nawet nie mogłem mówić w komisji powołanej, iż Galicja reformy ordynacji wyborczej nie potrzebuje, gdyż nie jestem wcale jej członkiem.

2. Nie domagałem się również milczenia ze strony Koła polskiego w czasie dyskusji jeneralnej nad budżetem, albowiem sam zaproponowałem, by imieniem Koła polskiego przemawiano dopiero przy dyskusji ogólnej nad ustawą finansową, — co też i Koło polskie postanowiło.

Wiedeń 23. października 1891.

Dawid Abrahamowicz.

[illegible] który się odbędzie w kasynie miejskiem w sobotę dnia 24. bm., jest następujący: 1. Suppé: Uwertura do „Poeta i wieśniak". 2. Rossini: Arja z opery „Cyrulik Sewilski" (solo na trąbkę). 3. Zeller: Potpouri z operetki „Ptasznik z Tyrolu". 4. Mestrozi: „Hintermezzo", parodja z „Mascagni'ego „Cavalleria rusticana". — Po koncercie tańce. — Początek o godzinie 8. wieczorem.

Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej Towarzystwa lekarzy galic., odbędzie się w sobotę, dnia 24. października o godzinie 6 wieczorem (ul. Blacharska l. 18.). Porządek dzienny: 1. O wartości entero-anastomozy za pomocą szwu Senna; 2. wyleczony przypadek promienicy brzusznej z przedstawieniem chorej i preparatów, dr. Barącz; 3. Ventrofixatio uteri, dr. Ziembicki.

Walne zgromadzenie Towarzystwa historycznego we Lwowie, odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Zagajenie zgromadzenia przez prezesa: 2. odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia; 3. sprawozdanie z czynności wydziału i komitetu redakcyjnego za czas od 14. października 1890 roku do 14. października 1891 roku. Referent dr. L. Finkel; 4. sprawozdanie komisji, kontrolującej rachunki towarzystwa; 5. wybór wydziału na rok 1891/92; 6. wybór komitetu redakcyjnego na rok 1891/92; 7. wybór 3 członków komisji kontrolującej na rok 1891/92; 8. wnioski członków. Dr. Wiktor Czermak: Z ostatnich lat życia Jana Kazimierza.

Podziękowanie. Od „Sokoła" nowosądeckiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Otrzymawszy w roku bieżącym tytułem subwencji od świetnej rady miasta Nowego Sącza kwotę 100 zł., od świetnej rady powiatowej Sandeckiej kwotę 25 zł., od świetnej dyrekcji Kasy oszczędności miasta Nowego Sącza kwotę 100 zł., od druha naszego dra Jana Sterkowicza kwotę 100 zł., wyrażamy publicznie wszystkim wymienionym dawcom nasze jak najuprzejmiejsze podziękowanie za tak hojne datki. Nowy Sącz, 30. września 1891. Z wydziału „Sokoła". Prezes: *Lipiński.* Sekretarz: *Dr. Körbel.*

Znaleziono dnia 18. bm. w południe na placu Marjackim srebrną branzoletkę z takimże medalem i wisiorkiem. Poszkodowany może ją odebrać u p. A. Potockiego, urzędnika Kolei Karola Ludwika na dworcu.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłał dla Błońskiego, p. N. zł. 1.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w sobotę po raz piąty „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3. aktach Karola Zeller'a.

Z teatru. „Palestrant", przedstawiony w dniu onegdajszym, przypomniał się mile naszej publiczności, dzięki współudziałowi pań: Skalskiej, Kasprowiczowej i Diny, oraz panów: Laskowskiego i Kiczmana.

Treść swojska tekstu (grywanego na tutejszej scenie) oraz muzyczka lekka i popularna, sprawiają, że kompozycja Millöckera utrzymuje się z powodzeniem na lwowskiej scenie od lat dziesięciu.

Publiczność zebrała się licznie w teatrze.

Teatr polski we Lwowie 1881 — 1890. Książka Stanisława Pepłowskiego, ukaże się dziś w handlu księgarskim. Dodatek do tej pracy zawiera skorowidz do całości dziejów teatru, której część pierwsza

(Teatr polski we Lwowie 1780 — 1881) opuściła prasy drukarskie przed dwoma laty. Skład główny w księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Cena 1 zł. 50 ct.

Rada miasta Lwowa.

(*m.*) **Lwów** 22. października. Przewodniczy prezydent miasta p. Mochnacki. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos radny dr. Wład. Dulęba w sprawie zamierzonej decentralizacji podatku dochodowego od dochodu i prawa propinacji i w świetnem przemówieniu, które w obszernem streszczeniu podajemy niżej, wykazał brak wszelkiej prawnej podstawy nazywając rezolucję, którą w tej sprawie powzięła komisja podatkowa izby chęcią obejścia ustawy.

Następnie wniósł dr. Dulęba następującą interpelację na ręce p. prezydenta.

„Według wiadomości z Wiednia nadeszłych, w komisji podatkowej izby posłów we Wiedniu, na wniosek posłów polskich uchwalono rezolucję wzywającą rząd, iżby w przyszłości podatek dochodowy od dochodów z prawa propinacji wymierzano i pobierano w stolicy tego powiatu, w którym to prawo propinacji jest wykonywane. Z upoważnienia i w imieniu sekcji II., zapytuję JW. Pana prezydenta, jakie poczynił kroki celem uchylenia niebezpieczeństwa grożącego gminie m. Lwowa przez zamierzoną decentralizację w wymiarze i poborze podatku dochodowego i jakich nadal zamierza użyć środków dla obrony zagrożonych praw gminy m. Lwowa opierających się na przepisie §. 16. patentu z dnia 29. października 1849 l. 439 Dz. ustaw państwa.

Pan prezydent dał następującą odpowiedź:

„Niestety rzecz tak się ma, jak to przedstawił szanowny interpelant. Oto komisja podatkowa wiedeńskiego parlamentu uchwaliła rzeczywiście wniosek do rady państwa wzywający rząd aby podatku dochodowego od propinacyj nie przypisywano we Lwowie, ale w 74 miastach powiatowych. Gdyby tak się stało, natenczas Lwów traci dochodu rocznie 60.000 zł., który mu się słusznie na podstawie ustaw obowiązujących należy.

Na pierwszą wiadomość o tej uchwale komisji podatkowej, nagromadziłem materjały dla obrony słusznych praw gminy i napisałem memorjał do ministra finansów, oraz pismo do Koła polskiego i posłów miasta Lwowa, izby handlowej lwowskiej i posłów, którzy są członkami rady gminnej i mam zamiar udać się do Wiednia i osobiście poprzeć tę sprawę — wreszcie czekam co w tej sprawie świetna rada dziś postanowi a ja się do tej uchwały zastosuję.“

Dr. Dulęba dziękując p. prezydentowi za szybkie i gorliwe zajęcie się tą sprawą w imieniu swojem i sekcji II., postawił następujący wniosek nagły, który jednogłośnie został przyjęty:

„Według wiadomości z Wiednia nadesłanych, komisja podatkowa izby na wniosek polskich posłów uchwaliła rezolucję wzywającą rząd, aby w przyszłości podatek dochodowy od dochodu z prawa propinacji, wymierzano i pobierano w stolicy tego powiatu, w którym to prawo propinacyjne jest wykonane. Celem uchylenia niebezpieczeństwa grożącego gminie m. Lwowa przez zamierzoną decentralizację w wymiarze, poborze podatku dochodowego od prawa propinacyj i obrony zagrożonych praw gminy m. Lwowa opierających się na przepisie § 16. patentu z dnia 29. października 1849 l. 439 D. u. p. Rada miejska uchwali:

1. Wystosować w tej materji memorjał do ministra finansów.

2. Uprosić posłów do rady państwa z m. Lwowa, z izby handlowej, tudzież posłów, będących członkami reprezentacji m. Lwowa, by powyższej sprawy miasta w Kole polskiem bronili, a nadto, gdy sprawa ta ma charakter li tylko sporu prywatnego, uzyskali od Koła polskiego pozwolenie na przemawianie w tej sprawie w pełnej izbie i na obronę praw gminy m. Lwowa.

3. Wystosować memorjał do Koła polskiego, na ręce przewodniczącego, z prośbą o udzielenie wyż wspomnianym posłom do rady państwa pozwolenia do przemawiania w tej sprawie w pełnej izbie.

4. Uprosić p. prezydenta, by osobiście udał się do Wiednia i memorjały te przedłożył ministerstwu skarbu i p. Jaworskiemu, oraz aby użył wszelkich przysługujących mu środków, celem obrony zagrożonych interesów m. Lwowa.

5. Upoważnić p. prezydenta, by według własnego uznania przybrał sobie odpowiednie siły, celem obmyślenia sposobu dalszego postępowania.

Nadto przyjęto wniosek p. Niemczynowskiego, ażeby przy tej sposobności p. prezydent zechciał poprzeć sprawę przeniesienia zakładów karnych we Lwowie, ze śródmieścia po za obręb miasta.

Z porządku dziennego załatwiono kilka rekursów w sprawach budowlanych, sprawę budowy pawilonu na pomieszczenie ogrodnika i cukierni w parku Kilińskiego, na wniosek ks. kanonika Mazuraka odesłano do urzędu budowniczego, celem wygotowania stosownych planów, wreszcie na Gabryelówce postanowiono wybudować studnię kosztem 600 zł.

Na tem o godz. wpół do 9. zamknął p. prezydent posiedzenie.

* *

W uzupełnieniu naszego sprawozdania w kwestji przepisu podatku dochodowego z propinacji, podajemy tu główniejsze motywa, jakie przytoczył r. dr. Dulęba w uzasadnieniu swych wniosków. Przedewszystkiem zaznaczył on, że jurydycznie pretensje Lwowa są nie do zaprzeczenia, następnie skreślił dzieje wniosku hr. Stadnickiego w Sejmie i komisji podatkowej rady państwa, której skład jest tego rodzaju, że reprezentanci miast nie maja w niej głosu. Posłowie z innych stronnictw, którzy obecnie myślą o sojuszu z Kołem, uważają to za sprawę prywatną, do której nie czują się obowiązani mięszać. Dla tego to Koło nie sprowadza tej sprawy na drogę ustawodawczą, gdyż w takim razie ze wszystkich stron spotkałoby się z opozycją — wybierając natomiast dogodną drogę rezolucji — myśli sprawę tę ubić po cichu. Wykazał dalej, że wrzekoma korzyść powiatów jest niczem wobec straty, jaką ponosi Lwów, a ze Lwowem kraj cały — i tak zakończył:

A teraz przypatrzmy się znaczeniu tej sprawy z innego punktu widzenia. W czasach, w jakich żyjemy, jest dążnością wszystkich państw i krajów, by z stołecznych miast stworzyć ogniska oświaty handlu i przemysłu. Nie potrzebujemy daleko szukać, bo i u nas wszystkie stronnictwa, nie wyłączając nawet Koła polskiego, popierają z prawdziwą szczodrobliwością rozwój miasta Wiednia. W ostatnich czasach otrzymało to miasto królewski prawdziwie podarunek wałów akcyzowych, przedstawiających wartość kilka miljonów. Wiedeń opłaca wskutek nowej ustawy, uwalniającej niektóre artykuły od podatku konsumcyjnego, który my dotychczas opłacamy, obecnie o 1½ miljona mniej. Co więcej. W Wiedniu jest obecnie na porządku dziennym olbrzymia operacja finansowa, bo zaciągnięcie pożyczki 99 miljonów na inwestycje, jako to na pokrycie Wiedeńki, na uregulowanie kanału wiedeńskiego (Donaukanal) i wybudowanie kolei miejskich i właśnie toczą się obecnie rokowania co do stosunku, w jakim państwo przy uskutecznieniu tych przedsięwzięć pieniężnie ma partycypować. Ten sam objaw znajdziecie panowie prawie w każdym kraju koronnym, gdzie wszystkie stronnictwa i stany bez różnicy, wszystkimi możliwymi środkami starają się podnieść pod względem intelektualnym i materjalnym swe stolice. Czyż u nas jest tak samo? Nie chcę panów z większości Koła o to posądzać, że chcą powrócić do systemu, zainaugurowanego w XVII wieku przez rządzące wówczas żywioły, który możne miasta, kwitnące nauką, przemysłem i handlem, zmienił w przytułki upadku i nędzy, bo wierzą w ich zmysł polityczny i patrjotyzm. Lecz trudno obronić się temu uczuciu i to z ubolewaniem podnieść musimy, że to nie pierwszy raz wymierzony cios przeciw miastu naszemu z tej strony, gdzieśmy tylko poparcie i pomoc znaleźć powinni. Panowie z większości lubią aż do przesytu powtarzać, że Galicja jest krajem czysto rolniczym i że im też głównie interesów tego rolnictwa pilnować należy. My zaś przypominajmy im ustawicznie, że ani dobrobyt Galicji, ani nawet rolnictwo się nie podniesie, jeśli się nie podniosą miasta i przemysł. A jeśli te 60.000 zł. tak zaważyły w sumieniu większości sejmowej i nazwano je nawet „znaleźnem“, niech nam będzie wolno powiedzieć to, czem się nigdy nie chełpiliśmy.

Miasto Lwów w poczuciu obowiązku względem siebie i kraju ponosi znaczne ofiary, stwarza instytucje humanitarne, podnosi szkolnictwo, powołuje do życia szkołę przemysłową, z czego nietylko miasto lecz i kraj korzyści odnosi. Dla tego też moi panowie, sekcja finansowa wyraża to przekonanie, że reprezentacja miasta Lwowa z prezydentem swym na czele, przedsięweźmie wszelkie możliwe środki, by odwrócić to niebezpieczeństwo i krzywdę, nam grożące, byśmy nie byli wyjęci z pod prawa, lecz by to prawo również i do nas było stosowane. Tyle na uzasadnienie interpelacji.

Mowę tę przyjęto oklaskami — a wnioski, jak wiadomo, uchwalono jednogłośnie.

Przegląd polityczny.

* *W. Tagblatt* zamieszcza tekst dosłowny odręcznego pisma cesarskiego do księcia Wilhelma Wirtembergskiego: „Kochany zbrojmistrzu książę Wilhelmie Wirtembergski!

Obecne stosunki Waszego królewskiego domu zniewoliły Was do wniesienia prośby o zwolnienie stanowiska służbowego, a oraz o przeniesienie równocześnie w stan nadliczbowy. Zadośćczyniąc Waszemu życzeniu, chcę Was utrzymać dla mej armji w wierności i w poświęceniu, dla armji, do której należycie od lat 43, w której szeregach podczas sześciu kampanij walczyliście chlubnie, jako świetny wzór cnót wojennych i odnosiliście blizny, której dzieje imię Wasze przekażą najchlubniej potomności. W poczuciu wdzięczności i ponownego, zupełnego uznania dla Waszych znakomitych czynów, dokonanych na wielu ważnych stanowiskach w wojnie i w pokoju, udzielam Wam Krzyż wielki mego orderu św. Stefana. Schönbrunn dnia 18. października 1891 r. *Franciszek Józef* m. p.“

Ponieważ węgierski minister sprawiedliwości Szilagyi oświadczył, że nie myśli paktować z narodowościami niemadiarskiemi, zapowiada *Agramer Tagblatt*, że w takim razie narodowości te przy najbliższych woborach w Węgrzech gotowe głosować w duchu stronnictwa koszutowskiego, które jest rzeczywiście liberalnem, z zasadami demokratycznemi i otrzymawszy sposobność do ziszczenia swego programu, okazałoby dla narodowości więcej względów i sprawiedliwości, niż wszystkie inne stronnictwa madiarskie. W kołach dobrze informowanych zapewniają, że nie jest to pusta pogróżka dziennikarska.

* *Agence Balcanique* zaprzecza doniesieniu dzienników zagranicznych, jakoby Turcja odmówiła władzom bułgarskim żądanego przez nie uwięzienia pewnego indywiduum, podejrzanego o współudział w morderstwie Belczewa, jakoby w. wezyr zrobił Stambułowowi przedstawienie co do samoistnego postępowania komisji śledczej dla sprawy Belczewa, wreszcie jakoby Stambułow chciał w tym roku zwołać sobranie do Tirnowy. — *Agence* oświadcza przytem, że wszystkie sfery tutejsze zwróciły już uwagę na tę okoliczność, iż niektórzy korespondenci systematycznie rozsiewają fałszywe wieści o sprawach bułgarskich, widocznie w tym jedynie celu, aby wprowadzić w błąd opinję zagranicy co do prawdziwego stanu rzeczy w Bułgarji.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 22. października. W sprawie organizacji zarządu kolei państwowych nie nadeszła jeszcza odpowiedź rządu.

Odbyła się tylko konferencja reprezentantów rządu z reprezentantami sztabu armji co do tej sprawy.

Utrzymują, że zarząd wojskowy życzy sobie, aby dyrekcje ruchu były ustanowione w siedzibie sztabu każdego korpusu (*Cz*)

Wiedeń 23. października. *Presse* pisze: Słychać, że studja przygotowawcze w sprawie upaństwowienia kolei Południowej są już ukończone. Obecnie rozpoczęły się prywatne rokowania, ale jeszcze nie jest rzeczą pewną, kiedy rozpoczną się oficjalne. Według tego samego dziennika badania względem kopalni węgla kolei Południowej dotychczas jeszcze nie są ukończone.

Do tutejszych dzienników donoszą, że rosyjska komisja urzędowa odjechała przedwczoraj na miejsca graniczne, jak: Sosnowice, Będzin itd., celem zbadania ilości żyta, pszenicy i owsa. Wagony z chlebem i żytem, przeznaczone do Prus, zostały podobno przez żandarmerję rosyjską z nad granicy odstawione napowrót do Królestwa. (*G. L.*).

Wiedeń 23. października. Wczoraj na zaprosiny księżnej Metternich, odbyło się zgromadzenie przeszło 300 dam, w celu utworzenia komitetu dam dla urządzenia wystawy muzycznej i teatralnej w 1892 r. we Wiedniu. Prezesową komitetu obrana została małżonka namiestnika, hr. Kielmanssegg.

Stutgart 23. października. Wczoraj przed południem otwarte zostało zgromadzenie stanów wirtemberskich mową tronową, która wspomina o radośnym wypadku, jaki zaszedł za panowania zmarłego króla Karola t. j. o zjednoczeniu Niemiec (żywe oklaski) Mowa tronowa zapowiada przedłożenie projektu rewizji konstytucji wirtemberskiej. (*G. L.*)

Paryż 23. października. Rada ministrów uchwaliła odrzucić uchwalone przez komisję cłową senatu 25cio frankowe cło od solonego mięsa, a przyjąć cło 20to frankowe, uchwalone przez izbę deputowanych. — Na radzie ministrów omawiano także wypadki na kolejach; minister robót publicznych oświadczył, iż nakazał, aby podwojono czujność nad bezpieczeństwem ruchu na kolejach.

„Ajencja Havasa“ donosi, że organizację 72 mięszanych pułków piechoty już ukończono. Minister wojny Freycinet podczas inspekcji jednego z pułków w Troyes, oświadczył, iż utworzenie mieszanych pułków jest już faktem dokonanym. Odniesie ono ten skutek, że siły wojenne Francji w krótkim czasie podwojone zostaną. (*G. L.*).

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 23. października. Po Sokolu, który mówił o upośledzeniu mowy czeskiej w parlamencie, przemawiał Vasaty przeciw trójprzymierzu z Rosją, w zwykły swój drastyczny sposób. Biliński, jako referent, skonstatował tylko, że nikt przeciw budżetowi nie podniósł rzeczowych zarzutów, poczem wszystkimi głosami przeciw młodoczechom uchalono przejść do specjalnej debaty.

Wiedeń 22. października. Na wczorajszem posiedzeniu Prade i tow. interpelowali ministra spraw wewnętrznych, co uczynić zamierza, ażeby położyć konicc znieważeniu urzędników w Libercu i systematycznemu drażnieniu ludu czeskiego przez płatnych agitatorów.

Doetz, Kaizer i tow. stawiają wniosek naglący w przedmiocie ułatwień w ćwiczeniach dla tych rezerwistów i żołnierzy obrony krajowej, którzy należą do stanu rolniczego. Wnioskodawcy żądają, ażeby ćwiczenia odbywały się, albo w pierwszych miesiącach wiosny, albo w późnej jesieni. Żołnierze obrony krajowej, którzy wykażą się trzyletnią służbą czynną, winniby być od dalszych ćwiczeń uwolnieni. Ostatecznie większe ćwiczenia wojskowe miałyby być przełożone na późną jesień.

Wiedeń 23. października. (*Z izby posłów.*) Rząd przedkłada projekt ustawy o zmianie ordynacji wyborczej do rady państwa. Według zmiany tej § 13 ustawy dla okręgów wyborczych z grupy gmin wiejskich w Galicji brzmieć będzie: Jarosław-Radymno-Sieniawa-Pruchnik z miejscem wyboru w Jarosławiu, i Cieszanów-Lubaczów z miejscem wyboru w Cieszanowie.

Romańczuk uzasadniał swój wniosek nagły w sprawie podwyższenia liczby członków komisji obradującej nad reformą ordynacji wyborczej z 24 na 36, a to w tym celu, aby wszystkie stronnictwa i narodowości miały w niej swych reprezentantów. Mowca zaznacza, że Rusini nie są wcale reprezentowani.

Bareuther oświadcza, iż stronnictwo jego chętnie wniosek ten poprze.

Herold składa podobne oświadczenie i dodaje, iż wszystkie komisje powinny być wiernym obrazem parlamentu. Następnie uskarżał się mowca, iż Czesi nie są tak licznie reprezentowani w komisjach, jak stosownie do swej liczby być powinni i żąda, aby już raz porzucono dotychczasowy niesprawiedliwy klucz, według którego odbywają się wybory do komisyj.

Przeciw wnioskowi przemawia Plener, bo wybory do komisji odbywają się według ugody, zawartej przez stronnictwa.

Kaizl oświadcza, że wybory do komisji, dokonywane na podstawie umów prywatnych, dyskredytują tylko godność izby.

Plener uważa liczbę 24 członków za zupełnie wystarczającą.

Kaizl oświadczył, że chętnie się na to zgodzi jeżeli jeden z członków komisji zrzeknie się swego mandatu na rzecz Rusina.

P. Tilser stawia wniosek, aby nad tą sprawą głosowano imiennie. Za wnioskiem p. Tilsera głosowali niemieccy narodowcy, antisemici i Młodoczesi. Z powodu wyniku głosowania powstał między Młodoczechami wielki niepokój, gdyż Czesi Morawscy głosowali przeciw wnioskowi.

Głosowano imiennie. Wniosek Romańczuka upadł. „Za“ głosowało 77 posłów, „przeciw“ 88. Za wnioskiem głosowali Młodoczesi, niemieccy narodowcy, antisemici, morawscy Czesi, Rusini i kilku posłów z większej posiadłości.

W szczegółowej debacie nad budżetem przyjęto bez dyskusji tytuł 1 i 2 „dwór cesarski“ i „kancelarja gabinetowa“.

Przy tytule 3 „rada państwa“ żalił się Młodoczech, Brzorad, na niesprawiedliwe stosunki w izbie. Za ostre wyrażenia udzielił przewodniczący mowcy naganę. Żalił się także p. Brzorad, że akustyka sali obrad jest zła, że rząd nie zważa na uchwalone rezolucje, nie odpowiada na interpelacje itp.

Wiedeń 23. października. Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla ustawy karnej oświadczył minister sprawiedliwości, że zdaje się niemożliwością zaniechać dzisiejszej próby zreformowania ustawy karnej i odroczyć całą akcję. Minister zalecił przedłożony projekt do przychylnego przyjęcia i wyraził nadzieję, że praca komisji doprowadzi do pomyślnego rezultatu.

Na odnośne zapytanie oświadczył minister sprawiedliwości, że ministerstwo zastrzega sobie możność wniesienia przedłożenia co do zmiany przepisów o egzaminach i co do uregulowania praktyki prawniczej. Pod względem auskultantów nie może minister niestety dać daleko idących przyrzeczeń natomiast będzie prawdopodobnie możliwem przeniesienie przynajmniej części sędziów powiatowych do wyższej klasy rangi.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Praga 23. października. Kierownictwo stronnictwa niemieckiego, wzywa Niemców do powstrzymania się od udziału w wyborach do rady miejskiej.

Berlin 23. października. Pewne wrażenie wywarła tu wiadomość, że strejkujący robotnicy rękawicznicy tutejsi otrzymali od swych francuskich współtowarzyszy zasiłki pieniężne.

W sobotę nastąpi w całych Niemczech zapowiedzenie zmowy ze strony pomocników drukarskich — w 14 zaś dni później, w razie odmowy, ogólny streik.

Paryż 23. października. Przy budżecie min. spraw zewnętrznych zapowiedziano interpelację o stosunkach Włoch i Francji i drugą o zjeździe w Kronstadzie.

Pisma donoszą, że król Humbert uda się na wiosnę do Petersburga. Celem podróży zawarcie małżeństwa włoskiego następcy tronu z księżniczką rosyjską.

Wiedeń 23. października. Giełda wieczorna. Kredyty 279 73, laenderbanki 193·70, statsbany 280 50, lombardy 103 50, majowa renta 91·45, węgierska renta złota 103 95.

Zakopane 23. października. Hr. W. Zamyski i dr. Reetinger bawią w sprawie Morskiego Oka we Wiedniu.

Jak donoszą z Wiednia, komisja mięszana celem zakończenia sporu granicznego zbierze się tam w listopadzie, lub grudniu br.

Wezmą w niej udział delegaci galicyjskiego Wydziału krajowego, austrjackiego i węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz delegaci komitatu spiskiego. Węgrzy przygotowali znaczne zarzuty przeciw Galicji.

Petersburg 23. października. Dziennik urzędowy zamieszcza zarządzenie ministra komunikacji, polecające budowę linji kolejowej z Ostrołęki przez Pułtusk do Warszawy.

Berlin 23. października. Następny kongres socjalistyczny odbyć się ma w Berlinie.

Izba bawarska uchwaliła 25,078 500 mrk, celem dalszego założenia podwójnych torów na kolejach państwowych.

Köln. Ztg. na podstawie dokładnych informacyj wykazuje, że do lipca 1894 roku cała armja rosyjska, łącznie z rezerwami, uzbrojoną będzie jednolicie karabinami nowego systemu. Korpus kaukazki dostanie uzbrojenie ostatne.

Paryż 23. października. Siedmiu biskupów ma być stawionych przed sąd za krytykę rozporządzenia ministra wyznań.

Paryż 23. października. Kurs nowej pożyczki rosyjskiej, emitowanej po 79 75 za sto, spadł wczoraj na 79·90 za sto

Paryż 23. października. W izbie deputowanych zapowiedziano cały szereg interpelacyj podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Między innemi zgłoszono interpelację w sprawie położenia w Egipcie, w sprawie stosunków dyplomatycznych między Francją a Włochami, tudzież interpelację co do następstw odwidzin floty francuskiej w Kronsztadzie.

Bukareszt 23. października. Pisma tutejsze dowiadują się, że z powodu tyfusu w Besarabji, odwołano ćwiczenia rosyjskiej armji.

Rzym 23. października. Menotti Garobaldi wydał odezwę do stowarzyszeń weteranów, wzywając ich do agitacji za zniesieniem ustawy gwarancyjnej.

Kursuje tu pogłoska, że papież podniósł znaczne sumy, złożone dotychczas w banku angielskim.

Bonghi usuwa się zupełnie od spraw kongresu. Austrjaccy deputowani złożyli na koszta kongresu 1500 zł.

Belgrad 23. października. Potwierdza się wiadomość, iż rząd w istocie zamierza wysłać delegatów swych do Monachjum, aby z delegatami Austro-Węgier i Niemiec rozpocząć wspólne rokowania w sprawie traktatu handlowego.

Madryt 23. października. Kurs weksli na Paryż idzie w górę. Banknoty hiszpańskie tak tracą na cenie w porównaniu ze złotem, że wczoraj tracono na nich już 12½ proc. Tak wielkiego spadku banknotów nigdy jeszcze w Hiszpanji nie było. Z tego powodu w kołach finansowych i handlowych panuje wielkie zaniepokojenie.

Wiedeń 23 października. Starszy zarządca salin w Kosowie, p. Pechnik, otrzymał przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę na pensję, tytuł radcy górniczego.

Wiedeń 23. października. Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie 700 urzędników państwowych rozmaitej rangi w celu założenia kasyna dla wszystkich urzędników państwowych Wiednia. Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie odnośny wniosek komitetu organizacyjnego

Petersburg 23. października. Na Wołdze w pobliżu Rybińska wybuchł pożar na osobowym parowcu. Siedm osób miało zginąć w płomieniach.

Podziękowanie.

Niżej podpisana uważa za obowiązek publicznie Wielmożnemu Panu dr. medycyny Jaworskiemu w Zaleszczykach złożyć najserdeczniejsze podziękowanie za troskliwą i umiejętną, a przytem bezinteresowną opiekę, którą tenże najsamprzód jej syna, a potem ją samą podczas długiej i ciężkiej słabości otaczał, gdyż tej opiece wyłącznie swe wyzdrowienie zawdzięcza. Niech tych kilka słów publicznego podziękowania będą częściowem chociaż wynagrodzeniem za życzliwość i troskliwość, którą Wielmożny Pan dr. Jaworski niżej podpisaną podczas sześciotygodniowej ciężkiej słabości otaczał.

Wanda Mierzwińska
żona c. k. inspektora podatkowego w Kocmanu.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 23. Października 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę		
Kolei galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	202 50	205 50
„ lwow.-czerniow.-jaskiej po 200 zł. w. a. w sreb.	233 50	236 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	305 —	308 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 40	101 10
„ hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10-pr. prem.	108 —	108 70
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 40	99 10
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 40	99 10
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ 4-proc. w. a.	97 —	97 70
„ „ „ 5-proc. w. a. los. 41 i pół	95 —	95 70
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 68 l.	98 40	99 10
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 60 l.	94 50	95 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	[illegible]	60 —
„ „ „ 4½% w. a. „	55 —	54 —
Galicyjskiego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat	50	—
Obligacje za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	[illegible]	[illegible]
Gal. funduszu propinacyjnego 4½% w. a.	91 10	92 20
Lwow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	100 80	101 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. [illegible] w. a.	[illegible]	— —
„ „ [illegible] w. a.	97 15	98 35
„ „ [illegible] w. a.	91 50	92 30
Losy.		
Miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
„ Stanisławowa	37 —	[illegible]
Monety.		
Dukat cesarski	5 54	5 64
Napoleondor	9 37	9 47
Imperjał	9 47	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 25	[illegible]
„ „ papierowy	1 22	1 24
100 marek niemieckich	57 50	58 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23 Października 1891 r. (godz. 1 min. 40 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	[illegible]	70 60
„ węgierskie banku kredytowego	344 75	[illegible]
„ Banku anglo-austrjackiego	148 [illegible]	149 —
„ Unionbanku	221 50	222 —
„ kolei Karola Ludwika	[illegible] 75	[illegible] 75
„ kolei północnej	282 —	[illegible] 50
„ kolei południowej (Lombardy)	[illegible] 25	[illegible] —
„ kolei państwowej	[illegible] 25	[illegible] —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	[illegible] 50	236 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	[illegible] —	116 —
Losy tureckie	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	151 —	[illegible] 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	152 —	153 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	[illegible] 50	[illegible] —
Akcje kolei północno-zachodn. [illegible]	[illegible]	213 —
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów [illegible]	193 —	191 [illegible]
Renta węgierska złota 4-proc.	[illegible]	103 75
Akcje [illegible]	106 —	106 75
Rosyjski rubel papierowy	1 22½	1 22¾
Losy pr. [illegible]	—	—
Akcje kredytowe	278 50	280 25
Banknoty [illegible]	—	—
Marki	— —	— —
Napoleondory	— —	9 33
Berlin, dnia — Października 1891 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Października 1891 r. według zegara lwowskiego.

	Pociąg osobowy	Poc. pośp. lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8·55	4·02		9·28	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	7·30		3·15
„ „ na Podzamcze		2·08	7·01		2·38
Z Suchy, Chyrowa, Stryja					
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławoczne, Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa, Budapesztu, Stanisławowa, Stryja	5·45				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławoczne	12·19				
Z Czerniowiec	6·58	8·00	2·00	11·52	tylko z Kołomyi 6·45
Z Żółkwi					4·22
Z Sokala i Bełzca					
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8·30	[illegible]	4·15	7·20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·1[illegible]	9·50		10·3[illegible]
„ „ z Podzamcza		[illegible]	10·15		11·05
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławoczne, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna					
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	6·20				
Do Stryja, Ławoczne, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	10·50				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy	8·05				
Do Czerniowiec	4·30	9·10	10·24	6·24	tylko do Kołomyi
Do Żółkwi					7·40
Do Sokala i Bełzca					9·25

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5·59 rano. Czas kolejowy (środkowoeuropejski) różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11.24 przed południem.

CENY ZBOŻA

z dnia 23. Października 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	10·—10·8	10·—10·75	9·75—11·—	10·—11·—
Żyto	9·——9·50	8 90—9 40	9·——9·50	9 25—9 60
Jęczmień	6·——8·—	5 90—7·—	5·80—7·—	6·——8·—
Owies	7·——7·50	6 50—7·—	6·40—7·—	7·——7 75
Groch	5·— 10·—	6·— 11·—	6·— 11·—	6·— 10·—
Wyka	— —	— —	— —	— —
Rzepak	13·—14 15	13·—13·—	13·—13·25	13·—13·50
Lnianka	— —	— —	— —	— —
Konicz czerw.	40 —45·—	40 —45·—	40 —45·—	40 —46·—
Konicz biała	— —	— —	— —	— —
Konicz szw.	— —	— —	— —	— —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 55·— do 60 —.

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów 18 50 do 19 50 zł.

Usposobienie spokojne. Brak transakcji chęci do kupna.

Drobne ogłoszenia.

Poszukiwania rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Buchaltera poszukuje *Emil Bertemiljan Brajer*, we Lwowie. — Oferty tylko osobiście.

Jako lektor dla osób starszych, chorowitych: lub **korepetytor** do uczni szkół normalnych w czasie między 5½—8. godziną wieczorem codziennie — poszukuje zajęcia natychmiast kandydat seminarjum nauczycielskiego. Wymagania skromne. Bliższa wiadomość w administracji „Dziennika", pod: „Lektor-korepetytor.

Poszukuje poważnych spólników do wiercenia za naftą na gruntach, wziętych od p. Klobassy w Potoku koło Krosna blizko sławnego szybu, wyrzucającego naftę i gazy, posiadając maszynę i rury, oraz dając część kapitału na robotę. Zgłoszenia listowne na razie przyjmuje Zygmund Wiśniowski, we Lwowie, Sykstuska 43 b.

Osoba inteligentna, Polka, poszukuje zajęcia jako bona do usług wielkiej damy, lub towarzystwa, pielęgnacji, chorych staruszków, zatrudnienia się domem kawalerów, wdowców, w miejscu, w kraju lub za granicą. Porozumienie się „Polka" poste restante Lwów.

Większe przedsiębiorstwo potrzebuje zdolnego obrotnego i znającego dokładnie stosunki lwowskie, zastępcę kupiecko uzdolnionego. Posada ta jest stałą. Kandydaci muszą się wykazać dobremi świadectwami, a nadto wymagany jest starszy wiek. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracja „Dziennika." Adres: O. O. nr. 100. Lwów.

Grunt pod budowę do sprzedania. Tkacka 5. 854

Zdolny maszynista, obznajomiony we wszystkich gałęziach mechaniki, poszukuje miejsca zaraz. Łaskawie adresować: L. 22 poste restante Ottynia.

Rutynowany buhalter, urzędnik większej instytucji finansowej, poszukuje zajęcia w godzinach wieczornych. Bliższa wiadomość w Administracji.

Zdolne robotnice poszukuje fabryka wyrobów papierowych A. Z. Gieszkowskiego. Zgłoszenia ulica Zyblikiewicza liczba 2. 862

Ekonom lub **magazynier,** żonaty, w sile wieku, mający wieloletnią praktykę, poszukuje miejsca. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: ***Henryk Bilger,*** Borynia.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

3 pomieszkania o 4 pokojach, przedpokoju, kuchni, spiżarni. Długosza 23.

Kurkowa 25, dwa pokoje z kuchnią.

Korespondencja prywatna.

List N. N. we środę wysłałem.

Młody człowiek nudzi się, szuka więc inteligentnej młodej damy, z którą by mógł korespondować. Uprasza więc młode — naturalnie piękne panny o podanie adresu pod: „Les dernieres Cartouches" Tarnopol poste restante.

Naukę śpiewu solowego dla pań udziela 1901

Anna Legade

i przyjmuje zgłoszenia codziennie od godziny 10. do 12.

Ulica Sykstuska l. 50, w parterze.

Główny magazyn i fabryka broni myśliwskiej

A. Dzikowskiego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika, nr. 1.

wyszczególnione bronzowemi i srebrnemi medalami zasługi, i dyplomami przez Wys. c. k Ministerstwo Handlu, za znakomity wyrób broni.

Przyjmuje wszelkie w zakres rusznikarstwa wchodzące roboty i wykonuje takowe z wszelką dokładnością i gruntowną znajomością, bardzo szybko i po cenach umiarkowanych.

Już opuścił prasę:

„BŁAWATEK"

kalendarzyk damski na rok 1892 w nader gustownej i eleganckiej oprawie, zawiera prócz bardzo bogatej treści informacyjnej i literackiej, obszerniejszą pracę: **„O przyjęciu gości"** nakryciu stołu, winie, deserach i przyjęciach wieczornych, również **praktyczny „Poradnik Hygieniczny."** Cena 50 cnt.

Po przesłaniu przekazem pocztowym kwoty 56 cnt. uskutecznia się przesyłkę franco.

Drukarnia narodowa ***W. Manieckiego,*** ulica Kopernika l. 7. 1904

WSZELKIE PRZYBORY DO **SZERMIERKI** *RYBOŁOSTWA* KONNEJ JAZDY **i GIMNASTYKI** poleca w nadzwyczajnym wyborze i najtaniej

S. PIELECKI

LWÓW, plac Marjacki 3.

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU, Boulevard Montmartre, nr. 8.

PASTYLKI do TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł soli Vichy. Przyjemnego smaku w niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu

SOLE VICHY do KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, którzy nie są wstanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstw żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrechowicza i Goldbauma i Wewiórskiego. 524

Medal złoty. — Paryż 1889.

250 GUŁDENÓW W ZŁ.

jeżeli **Creme Grolich** nie usunie wszelkich nieczystości skóry, jako to piegów, plam wątrobianych, opalenia, zajady, czerwoności nosa i t. d. i nie utrzyma cery aż do starości lśniąco białą i młodzieńczo świeżą. Żadna szminka. Cena 60 ct. Trzeba wyraźnie żądać: **„premiowanej Creme Grolich"** jest bowiem wiele falsyfikatów.

„Savon Grolich" mydło do tego 40 ct.

„Grolicha Hair Milkon" barwnik włosów najlepszy w świecie; — bez ołowiu! — 1 zł. 2 zł.

Skład główny: J. Grolich w Bernie.

Lwów: Z. Rucker, apt. Kraków: W. Redyk, apt. Przemyśl: D. Ludkiewicz i Sp. Rzeszów: J Schaitter i Sp. Tarnopol: H. Kahane, apt.; M. Krzyżanowski apt. 919

Jedynie Restauracja

Naftuły Toepfera

we Lwowie L. 3

od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Liltenfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 15 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się mojem biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem. — Polecając się łaskawym względom Sz. nownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

Bielizną

do szycia przyjmują i wykonują w najkrótrzym czasie po cenach najumiarkowańszych, tak z danego lub swojego materjału

W. ŚCIBORA i E. JAROSZ

we Lwowie

ulica Batorego liczba 20 (Hotel Szwajcarski)

Skład gotowej bielizny,

Najlepsze kołnierze i mankiety.

Ponieważ bieliznę wyrabiamy sami, przeto nie jest wstanie **nikt konkurować** co do dobroci i ceny. 1883



ZAKŁAD

artystyczno-fotograficzny

E. TRZEMESKIEGO

we Lwowie, przy ulicy Trzeciego Maja l. 7.

ogłasza

że zaprowadziwszy w swej pracowni od roku

nowy rodzaj fotografii,

o których trwałości przekonał się tenże zakład, przez wytrzymanie fotografii na wystawach Banku hipotecznego i przed własnym zakładem, przez cały rok, na wszystkie wpływy atmosferyczne,

śmiało takowe poleca.

Równocześnie wprowadzając stale te nowe fotografie

zniża ceny dawnego systemu

poręczając za równie staranne wykonanie.

!Proszę raz zwiedzić!

RESTAURACJA

w Hotelu Szwajcarskim

Lwów, ul. Batorego l. 20,

z komfortem urządzona.

Potrawy smaczne zawsze świeże i elegancko podane

po cenach najumiarkowańszych.

Obiad z 5 dań zł. 1·25 ct.

Abonament do domu, jako też na miejscu ze znacznym opustem.

Piwo Pilzneńskie i Okocimskie.

Wina węgierskie, francuskie, austrjackie, burgundzkie i szampańskie. 1881

Koniak, Wódki i Likiery.

O każdej porze ciepłe potrawy.

Przez tak krótki czas, posiadam już poważną liczbę abonamentów.

Śniadania ciepłe i zimne.

MARCIN DRUMMER.



Heilman Kohn i Synowie

z Wiednia

we Lwowie, ul. Teatralna L. 1,

polecają

na sezon jesienny i zimowy

świeżo nadeszły transport

gotowych sukień

męzkich i dziecinnych

w najnowszym kroju i z najlepszych materjałów po nader zdumiewająco niskich cenach.

KALOSZE rosyjskie

sprzedają najtaniej

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.



HANDEL HERBATY chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo**	zł.	1·60
„ „	**Souchong** czarna	„	2·—
„ „	„ zbiór majowy	„	3·—
„ „	**Kaysow** czarna	„	4·—
„ „	**Wysiewki herbaciane**	„	1·30
„ „	**Wysiewki** z najlepszych herbat	zł.	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Opakowania się nie liczy.



Chiffony, Schirting Perkale, Barchan i t. p.

poleca:

M. Beyer i Spółka

Wielki magazyn

płócien, stołowej bielizny, gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l.

W zakładzie naukowym dla robót kobiecych

przy ulicy Karola Ludwika l. 3,

przyjmuje się w każdym czasie uczennice na kurs kroju, szycia bielizny, haftu, oraz wszelkich innych robót kobiecych.

Opłata miesięczna wynosi 5 zł., a nauka odbywa się od godziny 9. do 1. Uczennice, które z godzin przedpołudniowych korzystać nie mogą, mają po południu trzy godziny za tą samą opłatą.

Także konwersacji niemieckiej udziela się w osobnych godzinach 12 lekcyi 3 zł.

Uczennice z prowincji mogą być w Zakładzie na mieszkanie i wikt umieszczone.

Eleonora Klausowa.

SANTAL DE MIDY.

Esencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 511

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA PIERWIASTKOWYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

aprobowane przez Akademją medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory,* etc.) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (Bladaczka), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie, zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do pobudzania organizmu i do wzmocnienia konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

P. S. Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz zamieszczony położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

L. 21920

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Przemyśla rozpisuje niniejszem konkurs na następujące posady przy przemyskim Magistracie:

1. sekretarza z płacą roczną w ilości 1.000 zł.
2. kancelisty z „ „ „ 600 zł.

Posady te nadają nadto prawo do trzech dodatków pięcioletnich (quinquenniów) w wysokości 10 proc. stałej płacy, oraz prawo do emerytury pod warunkami tutejszo-miejskim statutem emerytalnym zastrzeżonymi.

Warunki do otrzymania posad tych są następujące:

1. dla osiągnięcia posady sekretarza, ukończone studja prawne ze złożonymi trzema egzaminami rządowymi;
2. dla posady kancelisty dokładna znajomość manipulacji kancelaryjnej.

Nadto wymaga się, aby kandydaci na obie posady posiadali dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, byli obywatelami austrjackimi, nieskazitelnego zachowania się pod względem moralnym i politycznym, oraz wieku niżej lat 40.

Posady powyższe nadane zostaną na razie prowizorycznie.

Podania, zaopatrzone w dowody istnienia wymaganych warunków wnosić należy do Prezydjum Magistratu do **dnia 15. listopada 1891.**

Z Magistratu miasta.

Przemyśl, dnia 17. października 1891.

Dworski.

Deszczochrony,

Plaidy, Koce na łóżka

i Koeyki do podróży

polecają: 1741 S.

S. Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Saul Barsam

w Jaworowie. 1811

Poleca swoje wyroby rosharu przędzonego i warzystego w najcelniejszych i najrozliczniejszych gatunkach, służących dla tapicerów, tudzież fabrykantów mebli, niemniej na wyprawy dla nowożeńców.

NAJTANIEJ! **CHIFFONY, SHIRTINGI,** w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

Najlepsza pora do przesadzania

Drzew i krzaków owocowych.

Drzew i krzew ozdobnych.

Roślin zimotrwałych, róż, ziarnówek i t. p.

Poleca 1869

po najtańszych cenach i w wielkim wyborze

M. HILLICH

Zakład ogrodniczo-handlowy

we Lwowie, przy ul. Piekarskiej l. 25.

Szczególnie zwracam uwagę na

Amerykańskie orzechy czarne

do zalesiania.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

R Ditmara nafta bezpieczeństwa

najpewniejszy materjał do oświetlania

zwana (R Ditmars Sicherheits Petroleum)

Galicyjską salonową i gospodarską naftę

najlepszy przetwór

poleca po najtańszych cenach

R. DITMAR

Lwów, plac Marjacki l. 9.

Telefon Nr. 226. 1885

Przy większym odbiorze stosowny rabat.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Kraiewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.